Sobota-Niedziela, 31. VII i 1. VIII 1937 - Nr. 174
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

20 GR.

16 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,860.

Niemcy ciskają gromy oskarżeń na Moskwę

Sowiety storpedowały brytyjski plan nieinterwencji

Londyn (PAT). Wczorajsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji stało się widownią ostrego wystąpienia przedstawiciela Niemiec przeciwko Sowietom. W toku dyskusji, jaka rozwinęła się na tle otrzymanych przez komitet odpowiedzi od poszczególnych państw, ambasador von Ribbentrop wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Z pośród 27-u państw reprezentowanych w komitecie nieinterwencji 26 wyraziło swoją zgodę z zasadami planu brytyjskiego i wypowiedziało się za jego rychłym przeprowadzeniem. **Jedno jedyne państwo wyłączyło się, a mianowicie Sowiety. Przez nagłą odmowę udzielenia Hiszpanom prawa kombatantów, Sowiety spowodowały upadek całego planu brytyjskiego. Przyzwyczailiśmy się w tym komitecie do niejednego, ale to ostatnie wystąpienie Sowietów jest zupełnie wyjątkowe**".

Mówca zarzucał następnie rządowi brytyjskiemu, że w swojej taktyce ustępował presji sowieckiej, zmierzającej do wyeliminowania zagadnienia uznania praw kombatanckich.

Następnie amb. von Ribbentrop ostro zaatakował rząd sowiecki, „który w ciągu dwuch tygodni poszukiwał wykrętów, aby wreszcie wręcz oświadczyć, że nie zgadza się na udzielenie praw kombatantów". Zdaniem von Ribbentropa „tego rodzaju postępowanie dyskredytuje powagę komitetu przed opinią publiczną. Jedyne państwo, a mianowicie Związek Sowiecki, doprowadziło plan brytyjski do upadku. Sowiety same jedne ponoszą ciężką odpowiedzialność przed światem. Powód zajęcia tego rodzaju stanowiska przez Związek Sowiecki jest jasny. SOWIETY ROZPOCZĘŁY HISZPAŃSKĄ WOJNĘ DOMOWĄ I PRAGNĄ JĄ ZAKOŃCZYĆ NA WŁASNĄ MODŁĘ, t. zn. DOPROWADZIĆ DO BOLSZEWIZACJI HISZPANII. Ponieważ nieinterwencja temu przeszkadza, Związek Sowiecki odrzuca prawa kombatantów, doskonale wiedząc, że tym samym doprowadza plan brytyjski do upadku i zadaje polityce nieinterwencyjnej cios, z którego tylko z trudem można będzie to ocalić. Hasłem Moskwy jest właśnie interwencja za każdą cenę. Spadła maska, która tę grę przysłaniała. Jest to może o tyle dobre, że świat w ten sposób coraz wyraźniej widzi, kto jest prawdziwym mącicielem pokoju. My, Niemcy, wiemy od dawna, że

gdyby nie było Sowietów, nie byłoby dzisiaj hiszpańskiej wojny domowej

Odpowiedź pisemna Związku Sowieckiego nadesłana komitetowi w sprawie planu brytyjskiego stwarza dla rządu Rzeszy zupełnie nową sytuację. Jesteśmy tego zdania, że nie ma celu wszczynać w tym stanie rzeczy dyskusji nad szczegółami przedłożonych odpowiedzi. Muszę sobie przeto pod każdym względem zastrzec stanowisko mojego rządu wobec nowej sytuacji" zakończył ambasador von Ribbentrop.

2.050.000 zł kredytów dla rolnictwa pomorskiego

Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom kredytowym województwa pomorskiego do rozprowadzenia wśród miejscowego rolnictwa zł 1,700.000 na kredyty pod rejestrowy zastaw zboża oraz zł 350.000 na kredyty zaliczkowe dla drobnych gospodarstw.

Z uwagi na trudne położenie finansowe rolnictwa Pomorska Izba Rolnicza zachęca rolników do pełnego wykorzystania wyżej podanych możliwości kredytowych.

Polacy w Niemczech bez polskich duszpasterzy

Berlin (PAT). Dowiadujemy się, że władze niemieckie odmówiły ks. Pelowskiemu pozwolenia na sprawowanie funkcyj duszpasterskich wśród wychodźtwa polskiego w Saksonii.

Należy przypomnieć, że również i ks. Chilomerowi, który w ub. roku starał się uzyskać na tym samym terenie pozwolenie na zaspakajanie w języku ojczystym potrzeb religijnych tamtejszych Polaków, uniemożliwiono spełnienie tego zadania.

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Izb

Warszawa (PAT). Zarządzeniami z dnia 30 bm. Pan Prezydent Rzplitej zamknął sesje nadzwyczajne Sejmu i Senatu.

Z prac organizacyjnych OZN

Wilno (PAT). Zjazd organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego okręgu wileńskiego został wyznaczony na dzień 15 sierpnia.

Program zjazdu obejmuje: mszę św. w Ostrej Bramie, złożenie hołdu Sercu Marszałka na Rossie oraz zebranie uczestników zjazdu w dużej sali miejskiej.

Pińsk (PAT). W Brześciu n. Bugiem ukonstytuował się okręg organizacji OZN. Na przewodniczącego okręgu powołano dr. Milewicza.

„Wychodztwo reprezentantem narodu"

Warszawa. W sobotę dnia 31 lipca br. o godz. 18,50 poseł Leopold Tomaszkiewicz wygłosi transmitowane na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia przemówienie pt. „Wychodztwo reprezentantem narodu".

W Niemczech zakazano pielgrzymek do Rzymu

Citta del Vaticano (PAT). „Osservatore Romano" donosi z Bazylei, że w Niemczech zakazano wszelkich pielgrzymek do Rzymu. Decyzja ta została zakomunikowana przez policję polityczną wszystkim biskupom, oraz organizacjom katolickim.

Krwawa rzeź wśród Japończyków

Tokio (PAT). „Nichi Nichi" donosi z Pekinu, że zrewoltowani żandarmi chińscy wymordowali w Tung Szo 300 obywateli japońskich oraz kilku członków autonomicznego rządu wschodniej części prowincji Hopei. Żandarmi uprowadzili w nieznanym kierunku przewodniczącego rządu Sink Szu kena. Zachodzi również obawa o losy 200 emigrantów z Korei.

27 zabitych i 50 rannych w strasznej katastrofie kolejowej pod Paryżem

Paryż (PAT). W nocy na piątek pod Villeneuve Saint Georges wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Według nadeszłych do Paryża informacyj, katastrofa pociągnęła za sobą śmierć około 27 ludzi, rannych było około 50-ciu. Katastrofa wydarzyła się w odległości 300 m. od dworca Villeneuve Saint Goerges (około 20 km od Paryża) o godz. 23.15. Wykoleił się pociąg Paryż — St. Etienne. Jedna z miarodajnych osobistości, znajdująca się na miejscu wypadku oświadczyła, iż katastrofę spowodowało złe nastawienie zwrotnicy. Lokomotywa poszła w jedną stronę, a wagon pocztowy w drugą, pociągając za sobą wagon 2-ej klasy, który pozostał prawie nienaruszony. Za tym wagonem znajdował się drewniany wagon 3-ej klasy, który został całkowicie zmiażdżony, znalazłszy się między dwoma wozami metalowymi. Wśród ofiar katastrofy znajdować się mają pielgrzymi z Lisieux i dzieci z kolonij wakacyjnych. O godz. 3-ej w nocy pod gruzami znajdowało się jeszcze kilka ofiar. Pierwsi pospieszyli na pomoc pasażerowie, którzy wyszli z wypadku cało.

Na miejsce katastrofy udali się premier Chautemps, min. spraw wewn. Dormoy i minister robót publ. Queuille.

Drewniane wagony zmorą kolei francuskich

Paryż (PAT). Katastrofa kolejowa w Villaneuve St. George wywołała w Paryżu wstrząsające wrażenie. Jest to bowiem największa katastrofa kolejowa, jaka wydarzyła się we Francji od czasu słynnej katastrofy w Lagny.

Na miejsce katastrofy udali się, oprócz specjalnej komisji kolejowej, minister spraw wewnętrznych Dormoy i minister robót publicznych Queuille, który zarządza sprawami kolejnictwa.

Tragiczny ten wypadek był również przedmiotem obrad posiedzenia Rady Ministrów, która nie ograniczyła się tylko do wyrażenia współczucia rodzinom ofiar, lecz także rozważała zagadnienie zwiększenia bezpieczeństwa komunikacji kolejowej. Rada ministrów wypowiedziała się za przyspieszeniem fabrykacji wozów motorowych.

Zarówno ostatnia katastrofa, jak i wszystkie poprzednie, jakie wydarzyły się we Francji, wykazały, że wielka stosunkowo liczba ofiar była wynikiem używania dotychczas przez koleje francuskie wozów drewnianych. Obecne zarządzenia rady ministrów zmierzać będą do jaknajszybszego wyeliminowania wozów drewnianych z komunikacji kolejowej.

Starożytna stolica Chin w ręku Japończyków

Londyn (tel. wł.). W ciągu czwartku sytuacja wojskowa w Chinach zmieniła się radykalnie. Wojska chińskie niemal bez walki opuściły Pekin. Starożytna stolica Chin znajduje się w rękach Japończyków.

Wojska japońskie przeprowadziły planowy manewr, otaczając miasto z trzech stron, a jednocześnie lotnictwo rozpoczęło bombardowanie. W pewnym momencie wojsko dowiedziało się, że naczelny wódz armii północno-chińskich gen. Sun Cze Yuan opuścił Pekin i wyjechał do Pao Ting.

Wieść o ucieczce naczelnego wodza sparaliżowała całą obronną akcję armii 29.

Wkrótce wojska japońskie już bez jakiejkolwiek walki wkroczyły do miasta.

Upadek starożytnej stolicy wywołał w całych Chinach wielkie przygnębienie, tym większe, że po ostatnich sukcesach panowało powszechne przekonanie, że wojska chińskie zdołają oprzeć się tym razem naporowi Japończyków.

Ze strony chińskiej tłumaczą upadek Pekinu zdradą. Dowódcą żandarmerii gen. Szi Yu San dopuścił się zdrady, paktował potajemnie z Japończykami i w porozumieniu z nimi obsadził najważniejszy pod względem strategicznym punkt Pekinu, dworzec kolejowy. Pod presją dowódcy żandarmerii gen. Sung Cze Yuan musiał uciekać z Pekinu.

Walki w Tientsinie

Jedynym poważniejszym punktem oporu wojsk chińskich jest jeszcze Tientsin. Tutaj nadal trwa strzelanina. Lotnictwo japońskie zbombardowało szereg gmachów w dzielnicy chińskiej. Artyleria japońska ostrzeliwuje uniwersytet na przedmieściu Nankai opuszczony przez studentów jeszcze przedwczoraj. Jeden z pośród samolotów japońskich spadł w płomieniach w pobliżu lotniska. Załoga poniosła śmierć.

Sytuacja w Pekinie

Według ostatnich wiadomości wczoraj od wczesnych godzin rannych toczyły się na ulicach Pekinu utarczki. Miasto jest ze wszystkich stron otoczone przez wojska japońskie. W okolicy północno-zachodniej skoncentrowane są zmotoryzowane kolumny i 20 samolotów japońskich, które wylądowały w pobliżu Letniego Pałacu. Przez zdobycie miejscowości Taku uzyskali Japończycy możność wykonywania kontroli nad wszystkimi punktami strategicznymi od Pekinu aż do morza. Znaczna część 29 armi wycofała się na południe w kierunku Pao-Ting-Fu. Władze chińskie twierdzą, że armia ta zostanie zreorganizowana.

Chiny gotowe do zaciętej walki o Pekin

Szanghaj (PAT). Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang-Kai-Szek otrzymuje z całych Chin depesze, wyrażające mu uznanie za deklarację, która przyczyniła się do podniesienia ducha w całym narodzie. Prasa chińska nawołuje do stawiania zaciętego oporu, niektóre dzienniki żądają nawet przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia w Chinach północnych. W chińskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Japończycy nie posuną się dalej na południe, niemniej jednak stabilizacja obecnej sytuacji jest nie do przyjęcia, jako katastrofalna dla życiowych interesów narodu.

W chińskich kołach wojskowych uważają, że najwięcej widoków powodzenia ma prowadzenie wojny obronnej, gdyż siły ofenzywne Chin są słabe, natomiast w akcji defenzywnej mogą wojska chińskie stawiać długo skuteczny opór.

Rząd chiński zarządził mobilizację 500 tysięcy harcerzy, którzy będą pełnić służbę w etapach.

1000 Niemców z Pomorza, Śląska i Łodzi

na wielkim zjeździe śpiewaczym we Wrocławiu

Berlin (PAT). 12-te niemieckie święto śpiewacze we Wrocławiu rozpoczęło się w niezwykle uroczystych ramach. Obchodowi nadaje się wielkie znaczenie jako uczczeniu wspólnoty między wszystkimi Niemcami za pośrednictwem pieśni. Na szczycie „Jahrhundert-Halle", wzniesionej w roku 1913 na pamiątkę walk epoki napoleońskiej, widnieje **dziś wielka stylizowana swastyka, obramowana promieniami.** Miasto tonie w powodzi **flag** i innych dekoracyj.

W święcie śpiewaczym biorą udział również przedstawiciele niemieckich związków śpiewacznych z zagranicy, z Polski, Czechosłowacji, z państw bałtyckich, jak i z Austrii. Jak donosi „Frankfurter Ztg.", w Polsce zgłosiło się 4000 niemieckich śpiewaków, wobec ograniczeń paszportowych przybyło jednak do Niemiec tylko 1000 osób, z których 500 pochodzi z G. Śląska, **a 500 z Pomorza** i Łodzi.

Zbombardowany statek hiszpański w płomieniach

Nimes (PAT). Hiszpański statek „Andutzmendi", storpedowany w czwartek przez nieznanej przynależności państwowej łódź podwodną, płonie w dalszym ciągu, znoszony przez fale wzdłuż wybrzeża.

Z załogi składającej się z 34 osób brak 20. Dziesięciu marynarzy, wśród których znajduje się kapitan statku, zdołało się uratować i znajdują się w Nimes.

Marsylia (PAT). Otrzymano tu szczegóły dramatu, jaki miał miejsce w czwartek po południu na wysokości Gran du Roi pod Sete, gdzie niewiadomego pochodzenia łódź podwodna zaatakowała dwa statki naftowe i jeden handlowy rządu walenckiego, płynące do Marsylii. W pewnej chwili w odległości około 3 mil od latarni Espignette ukazała się na powierzchni łódź podwodna, która otworzyła w stronę statków gęsty ogień. Statki naftowe zrobiły manewr i uniknęły w ten sposób pocisków, natomiast statek handlowy „Anduntzmendi" został ciężko trafiony i stanął natychmiast w ogniu. Łódź podwodna dała jeszcze 5 strzałów do statków naftowych, po czym zniknęła. Latarnik w Espignette, świadek ataku, zaalarmował mieszkańców Gran du Roi, którzy pospieszyli na pomoc pasażerom płonącego statku. Kilku z nich zginęło, w tej liczbie 1 oficer i 2 marynarzy.

Lotnictwo holenderskie okryte ciężką żałobą

Haga (PAT). Katastrofa samolotu „Flamingo" Królewskiej Holenderskiej Linii Lotniczej pod m. Hal w Belgii pokryła lotnictwo holenderskie ciężką żałobą. Zginęło 15 osób, w tym jeden Holender, pięciu Belgijczyków, trzech Niemców i jeden Meksykanin. Załoga wyłącznie holenderska, składała się z pilota, jego zastępcy, radiotelegrafisty, inżyniera-mechanika i kelnerki. Pierwotne przypuszczenie, że w samolot uderzył piorun, zostało odrzucone. Na podstawie tymczasowych dochodzeń w tylnym zbiorniku benzyny wybuchł z niewytłómaczonych narazie powodów pożar, na skutek czego pilot próbował lądować, lecz było już za późno. Spadł z wysokości 300 mtr.

Królowa Wilhelmina przesłała na ręce dyrekcji Królewskiej Holenderskiej Linii Lotniczej telegram kondolencyjny, wyrażając w nim jednocześnie współczucie dla rodzin ofiar katastrofy.

Sosnowiec ku czci Marszałka Śmigłego Rydza

Sosnowiec (PAT). Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie rady miejskiej m. Sosnowca, poświęcone nadaniu obywatelstwa honorowego Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Posiedzenie zagaił prezydent miasta Kaczkowski, po czym rada jednomyślnie uchwaliła:

„w uznaniu licznych i niespożytych zasług dla odzyskania a następnie utrwalenia Niepodległości oraz dla Wielkości Polski, Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza, ucznia i najbliższego współpracownika Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i spadkobiercy Jego idei, wypełniając patriotyczna powinność, która zasłudze dla Ojczyzny cześć i hołd nakazuje,

nadać Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi godność honorowego obywatela miasta Sosnowca i prosić go, by godność tę raczył przyjąć".

Z kolei rada uchwaliła również jednogłośnie nazwać ulicę, biegnącą od ul. 3 Maja do ul. Prezydenta Mościckiego, imieniem Marszałka Śmigłego Rydza.

W Runowie Kraińskim pociąg wpadł na samochód

Na stacji kolejowej Runowo Kraińskie wydarzył się wypadek samochodowy. Pociąg osobowy zderzył się na przejeździe kolejowym z samochodem, w którym oprócz szofera jechało dwóch księży. Samochód odrzucony został na przydrożne drzewo i uległ rozbiciu. Szofer Wojciech Kuehn odniósł poważne obrażenia i odwieziony został do szpitala w Więcborku.

Pasażerowie odnieśli tylko nieznaczne obrażenia.

Tlenek węgla zamiast kul

Nowy sposób tracenia skazańców w Litwie

Berlin (PAT). Jak donosi niemieckie biuro informacyjne z Kowna, dotychczasowy sposób wykonywania kary śmierci przez rozstrzelanie został zniesiony i zastąpiony przez trucie gazem. Cela śmierci urządzona została na 9-tym forcie pod Kownem. W tych dniach wykonano w ten sposób wyrok śmierci na 5-krotnym mordercy Pogunzińskim. Jak słychać stosowany jest tlenek węgla. Skazany na śmierć umieszczany jest w hermetycznie zamkniętej celi i tam pozostaje 7 minut.

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Zaczyna się ocieplać

W ciągu najbliższych dni powietrze napływowe będzie się ocieplało i zatracało aktywność, a stan pogody będzie się polepszał. Wczoraj o godz. 14-tej zanotowano: 11 st. na Hali Gąsienicowej, 16 st. w Zakopanem, 18 w Warszawie, Wilnie i Toruniu, 19 w Poznaniu, 20 w Gdyni, Łodzi i Krakowie, 21 w Pińsku, 22 we Lwowie, 24 w Przemyślu i 25 w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 31 b. m.

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejscami przelotne deszcze. Skłonność do burz. Nieco cieplej (temperatura ok. 23 st.). Wieczorem rozpogodzenie.

Nowe sukcesy Jędrzejowskiej w Nowym Jorku

New Jork (PAT). W piątek w jednym z ćwierćfinałów Jędrzejowska, grając wspólnie z Andrus, pokonała parę amerykańską Bundy-Henry 6:4, 7:5.

W ćwierćfinale gry mieszanej para polsko-japońska Jędrzejowska — Yamagishi pokonała parę Kallos — Gajarvis 6:2, 6:2.

W grze pojedyńczej pań międzynarodowego turnieju tenisowego Jędrzejowska pokonała po zaciętej walce tenisistkę Dorothy Bundy w stosunku 6:4, 7:5.

W meczu finałowym Jędrzejowska walczyć będzie z najlepszą rakietą Stanów Zjednoczonych — Merble.

Tłoczyński i Hebda będą walczyć w Hamburgu i Sopocie

Warszawa. W piątek 30 bm. wyjechali do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Niemiec dwaj czołowi nasi tenisiści, Tłoczyński i Hebda.

Po zakończeniu rozgrywek w Hamburgu obaj Polacy przyjadą do Sopotu, gdzie w dniach 10—15 sierpnia odbędzie się międzynarodowy turniej o mistrzostwo Sopot.

Projekt budowy magistrali wodnej Śląsk—Gdynia

wkracza w fazę technicznych opracowań

W związku z koniecznością technicznego opracowania projektu budowy kanału wodnego, mającego w przyszłości połączyć Śląsk drogą wiślaną poprzez kanał Bydgoszcz—Gdynia z morzem, odbędzie się w dniu 8 sierpnia w Gdyni posiedzenie połączonych komisyj komunikacyjno-turystycznej i morskiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Posiedzenie to będzie poświęcone wyłącznie omówieniu zagadnienia budowy kanału, łączącego drogą wodną Śląsk z Gdynią. W obradach uczestniczyć będą przedstawiciele ciał ustawodawczych, władz państwowych, zainteresowanych samorządów terytorialnych, przemysłowo-handlowych i rolniczych oraz reprezentanci organizacyj gospodarczych. Na posiedzeniu przedyskutowane będą wstępne zagadnienia, związane z realizacją projektu budowy kanału.

Jak wiadomo, projekt ten przewiduje budowę kanału, łączącego Gdynię z Wisłą drogą bezpośrednią z ominięciem terytorium W. M. Gdańska. Dzięki temu Gdynia w przyszłości miałaby 2 połączenia drogą wodną z wnętrzem kraju: jedno przez ujście Wisły i Gdańsk, drugie przez kanał Bydgoszcz—Gdynia.

Posiedzenie odbędzie się o godz. 10.45 w **sali K. P. W. w Gdyni.**

Pociąg-widmo na szlaku Gdynia-Warszawa

Pod takim dowcipnym tytułem zamieszcza „Goniec Warszawski" notatkę, którą powtarzamy — oczywiście na odpowiedzialność informatora dziennika warszawskiego, nie mogąc z miejsca sprawdzić słuszności podniesionych w notatce zarzutów. Otóż „Goniec" pisze, że w każdą niedzielę, a nawet w dni powszednie, pociąg osobowy, wychodzący z Gdyni o godz. 21 m. 40 jest przepełniony do ostatniego miejsca. Nawet podróżni 1 i 2 klasy muszą tłoczyć się w korytarzach, a publiczność w wagonach 3 klasy mdleje w ciasnocie i zaduchu.

Władze kolejowe chcąc odciążyć ten pociąg, uruchomiły pociąg nadzwyczajny, odchodzący z Gdyni o god. 23 m. 05.

Posunięcie to bardzo trafne, lecz sposób wykonania fatalny. W rozkładzie jazdy pociąg oznaczono tytułem: „kursuje w miarę potrzeby za oddzielnym ogłoszeniem". Tymczasem podróżni nie mogą nawet w dniu odjazdu tego pociągu poinformować się na dworcu w Gdyni, czy wogóle kursuje. To też notorycznie podąża on w ślad za przepełnionym do ostatniego miejsca pociągiem warszawskim, licząc pasażerów mniej niż wagonów.

Prócz tego posiada on inne niedogodności, a mianowicie. 45-cio minutowy postój w Mławie. W tym czasie mija go inny pociąg osobowy, wyruszający z Gdyni do Warszawy o godz. 0 m. 20.

Usterki te powodują, że posunięcie które miało na celu wygodę publiczności, jest przez publiczność ignorowane, co w konsekwencji przynosi kolejnictwu straty

Widmo wojny gnębi ludzkość

Kończyły się skwarne dni lipcowe i rozpoczynał się sierpień 1914 roku, kiedy słowo **„WOJNA!“** obiegło całą Europę: od Atlantyku po Ural, od Adriatyku po morze Północne... **MOBILIZACJA!** Dziesięć milionów ludzi wdziało na to hasło mundury wojskowe, przypasało do boku bagnety, chwyciło karabiny. Rozpoczęły się czteroletnie krwawe zmagania — największy w dziejach świata przewrót, wobec którego bledną i jakby sielanką wyglądają i wojny Aleksandra Wielkiego i wojny cesarzy rzymskich i średniowieczne zmagania rycerskie i wojny Wallensteina czy Napoleona.

A gdy wreszcie po 4 latach skończyła się „światowa wojna“ — ta, która swym zasięgiem objęła nie tylko Europę, ale w swą orbitę wciągnęła i Amerykę i Afrykę — we wszystkich językach rozegły się wołania: „dość wojen!“ A najgłośniej w Niemczech: „Nie wieder Krieg!“ ...

Woodrow Wilson stał się rzecznikiem tego hasła. Powstała Liga Narodów. Spiętrzyła się olbrzymia piramida paktów i układów...

A dziś? Dziś, w 23-cią rocznicę wybuchu wojny światowej?

Znów kończą się skwarne dni pełni lata...

Czyż ponure widmo wojenne zostało przepłoszone z rzeczywistości europejskiej i światowej? Bynajmniej...

Jesteśmy świadkami dwu wojen. Jednej u południowo-zachodniego cypla Europy — drugiej na drugim końcu świata.

Przeszło rok już strugami płynie krew w Hiszpanii. I dawno już przestała to być „wojna domowa“. Dawno już Hiszpania stała się jakby poligonem doświadczalnym dwu wrogich sobie, skrajnie sprzecznych światopoglądów społecznych, posiadających swe odpowiedniki na całym świecie. Walczą ze sobą od roku przeszło synowie jednego narodu, spleceni są w bratobójczych zapasach — ale są równocześnie wyrazicielami dwu ideologii, dwu doktryn, wedle których rządzą się na świecie dwie kategorie państw.

Od Madrytu do — Pekinu, od wojny dwu światopoglądów społecznych do wojny chińsko-japońskiej — to nie tylko geograficznie daleka droga, ale i zupełnie inny charakter, inne tło i inne zarzewie zmagań. Tam, na Dalekim Wschodzie, toczy się znów ta sama wojna, jak przed tysiącami i przed setkami lat... O tych samych cechach, jakie historia stwierdza od ery przedchrystusowej, gdy Aleksander z małej Macedonii ruszał na podbój Grecji, a potem Małej Azji, po wiek 20-ty, gdy Wilhelm II zamarzył o „monarchii uniwersalnej“, wskrzesił nieziszczone sny o takiej „monarchii“ cesarzów rzymskich, Karola Wielkiego, Napoleona... Tam, u bram Pekinu, rozgrywa się dramat wojny zdobywczej.

Jakąż melancholią zasnuwają te obie, z taką zawziętością toczące się właśnie wojny dzień dzisiejszy, dzień rocznicy wybuchu przed tylu, tylu laty „wojny światowej“...

Przecież wszystkie te państwa, które już po ukończeniu światowej wojny z bronią w ręku starały się dojść do celu — a było ich przecież od wojny grecko-tureckiej po abisyńsko-włoską tyle... — są podpisane pod paktem Brianda-Kelloga, opiewającym, że raz na zawsze wyklucza się wojnę, jako narzędzie rozstrzygania sporów między państwami i narodami.

I cóż się okazało? Ani miliony poległych i rannych podczas „wielkiej wojny‘ ani miliony sierot i wdów, ani miliardy strat, ani największy w historii świata przewrót gospodarczy, będący następstwem wojny światowej, ani międzynarodowy areopag rozjemczy, ani napęczniałe od wzajemnych zobowiązań archiwa paktów i układów — nic nie uchroniło przed wojną...

A gdy sobie to dziś — właśnie dziś, w rocznicę wybuchu „wielkiej wojny“ — uświadomimy, gdy przemyślimy, jaka przepaść dzieli nastroje i postanowienia, zapadłe tuż po wojnie światowej, od tych nastrojów i zamierzeń, które obecnie wyładowują się w formie wojny hiszpańskiej i chińsko-japońskiej — to zarazem zrozumiemy wagę hasła, rzuconego przez Wodza Naczelnego, hasła, stawiającego „obronę Polski“ jako kategoryczny imperatyw wszystkich naszych poczynań i działań.

Zrozumiemy zarazem, że jedynym fundamentem i jedyną tarczą naszego państwa, które swe wskrzeszenie zawdzięcza tej „wojnie powszechnej“, o którą modlił się Mickiewicz, a którą genialną swą intuicją przewidział Piłsudski, by do niej przysposobić młode pokolenie — jest **SIŁA**, jest **ZJEDNOCZENIE SIŁ TWÓRCZYCH.**

M. G.

W czyim interesie leży wojna chińsko-japońska?

Gdzie dwóch się bije, tam trzeci...

W Chinach Północnych rozgorzały już na dobre walki między wojskami japońskimi a oddziałami 29 armii chińskiej, pozostającej pod dowództwem gen. Sung-Cze-Juana, szefa autonomicznej prowincji Hopei i Czahar. Wybuch wielkiej zawieruchy wojennej wydaje się nieunikniony; oczywiście wydaje się nam, patrzącym na wypadki te przez pryzmat stosunków europejskich, gdyż na Dalekim Wschodzie już nieraz miały miejsce awantury podobne, choć nieco mniejsze i rozchodziły się po kościach.

Za ewentualnością szybkiego zakończenia toczących się już dokoła Pekinu dość zażartych walk przemawiałoby przede wszystkim to, że wojna japońsko chińska nie może obecnie leżeć ani w interesie Chin ani Japonii.

Chiny bowiem, w których wprawdzie przeważają nastroje antyjapońskie, umiejętnie podsycane przez Sowiety, w razie wojny z Japonią naraziłyby się na poważne osłabienie swych sił, a wtedy — i do tego zmierzają właśnie Sowiety — nie przedstawiałoby dla Moskwy większych trudności uzależnienie ich od siebie i całkowite skomunizowanie.

Wojna japońsko - chińska nie leży również w interesie Japonii. Jej ekspansja terytorialna nie może już iść dalej w kierunku przeludnionych i ubogich Chin ale pójść musi w kierunku słabo zaludnionych i zasobnych w bogactwa naturalne obszarów sowietyzowanej Mongolii zewnętrznej i sowieckiej Syberii. W stosunku do Chin chodzi Japonii jedynie o zabezpieczenie rynków zbytu dla towarów japońskich i o wyrugowanie stamtąd wpływów sowiecko-komunistycznych.

W tych warunkach jest rzeczą jasną, że wojna japońsko - chińska leży wyłącznie w interesie Sowietów, a że ręka moskiewska działała w sprowokowaniu ostatniego konfliktu, jest więcej niż prawdopodobne. Konflikt rozpoczął się zajściem między oddziałem chińskim i japońskim, o co nie trudno było, skoro na jednym terytorium stacjonują dwie nie żywiące do siebie sympatii armie.

Doszło jednak do lokalnego porozumienia, zatwierdzonego przez rząd nankiński. Cóż jednak, skoro część 29 armii nie słuchała rozkazów i nie wypełniła warunków układu. W międzyczasie wynikły nowe poważne zajścia, na które Japończycy odpowiedzieli „lokalną ekspedycją karną“.

Jak się dalej potoczą wypadki? Nie jest wykluczone, że zostanie zawarty nowy układ. Nie jest jednak również wykluczone, że wiadomości o zawarciu antyjapońskiego porozumienia między Nankinem a Moskwą są prawdziwe. Wojna będzie wówczas nieunikniona.

Jedno z pism angielskich podało z Szanghaju sensacyjną wiadomość, że w Nankinie bawi szef dalekowschodniej armii sowieckiej, marszałek Bluecher.

Wątpliwe jest jednakże otwarte wystąpienie Sowietów przeciw Japonii. Raczej będzie starała się Moskwa rozegrać batalię cudzymi rękoma, zasilając jedynie Chiny w broń i agitatorów.

Pogrzeb patriarchy Kościoła serbskiego Barnaby



Zdjęcie nasze przedstawia moment składania hołdu doczesnym szczątkom patriarchy Barnaby. Na zdjęciu widać płaczące kobiety, które składają kwiaty na trumnie zmarłego

Dramat góralskiej rzeczypospolitej w Pirenejach

(Od własnego korespondenta). **Andora la Vieja, w lipcu.**

Jednym z krajów, który wyjątkowo boleśnie odczuł wojnę hiszpańską jest... miniaturowe autonomiczne państewko Andora.

Zagubiona w niebotycznych Pirenejach, rządzona prawami sięgającymi VIII wieku, Andora od VIII wieku niepodległa i wcale znośnie bytująca, dzisiaj, w pierwszej połowie 20-go wieku znalazła się u skraju zupełnej ruiny ekonomicznej, która zrodzi najprawdopodobniej i upadek bezmała od 12 wieków istniejącej republiki.

Położenie geograficzne Andory jest tak bardzo odległe od polskiego czytelnika, że nie zaprzątalibyśmy jego uwagi kłopotami tego państewka, gdyby nie to, że właśnie na przykładzie Andory najdokładniej można zaobserwować, — jak wielkie komplikacje wytwarza każdy zatarg zbrojny, wciągając w swą orbitę najbardziej bogu ducha winnych ludzi.

Od 13-go wieku góralska Andora, której ludność wynosi 6000 głów, była państwem lennym, rokrocznie jako dowód tej lenności składającym głowie państwa francuskiego (ongiś królowi, dzisiaj prezydentowi) i biskupowi w Urgel (Hiszpania) po dwie ryby z wód andorskich. Obdarzona wzamian pełną i szeroko pojmowaną autonomią, Andora rządziła się umiejętnie i szczęśliwie, — przy czym rządy te sprawowało 24 rajców, reprezentujących 6 gmin andorskich, i przewodniczący oraz wiceprzewodniczący tej rady.

Wzamian za mleko płynące z andorskiej wyżyny szerokim strumieniem do Katalonii, maleńkie państewko otrzymywało od Hiszpanii wszelkie potrzebne produkty, przede wszystkim mąkę, od Francji zaś — spragnionych widoku egzotycznej republiki turystów.

Że były to dla Andory czasy mlekiem i miodem płynące, świadczy fakt solidnego zagospodarowania się państewka, świadczą rozliczne, okazałe budynki, powstające w miarę, jak coraz bardziej rósł dobrobyt.

Taki stan rzeczy trwał do lipca 1936 roku, kiedy to na półwyspie Iberyjskim rozpalił się płomień okrutnej wojny domowej.

Postronny obserwator mógłby przypuszczać, że granicząca zarówno z Hiszpanią, jak i Francją, autonomiczna Andora, której granic po dziś dzień nie zamknięto, mogła fakt ten znakomicie wykorzystać dla zorganizowania świetnie prosperującego handlu chociażby bronią...

Jednakże andorczycy zbyt sobie cenią swoją niepodległość i przewidując, że handel bronią prędzej czy później mógłby wytworzyć komplikacje, groźne dla niezawisłości Andory, zrezygnowali całkowicie ze złotego jabłka.

Andorę przecina istotnie jedyna droga ze wschodu na zachód. Drogą tą, wspinającą się między niebotycznymi szczytami i granicami ponad 2000 m. wysokości, od wieków szły karawany z Francji na półwysep Pirenejski. Droga ta zaczyna się od granicznego punktu francusko - andorskiego Hospittale, gdzie usadowił się reprezentant komisji kontrolnej komitetu nieinterwencji i tutaj, jak nigdzie indziej dokładnie mógł przestrzegać aby zlecenia tego komitetu wykonywane były co do joty.

Hiszpania w dalszym ciągu chętnie bierze z góralskiej republiki mleko, płaci za nie jednakże nie niezbędnymi dla egzystencji Andory produktami, a... zdewaluowanymi pesetami. Za te pesety Andora zmuszona jest dzisiaj kupować wszystko we Francji, której turyści coraz niechętniej zaglądają do miniaturowej, a ostatnimi czasy nieprzyzwoicie drogiej domeny niezawisłych górali.

Jeśli zniknie z powierzchni ziemi przeszło tysiącletnia autonomia sympatycznego ludu góralskiego, który dzisiaj, w wieku radia i elektryczności, rządzi się tymiż prawami co za czasów Karola Wielkiego, fakt ten trzeba będzie zapisać na niekorzyść... Hiszpanii, która, mimowoli zresztą, wciągnęła Andorę w orbitę krwawych zmagań na półwyspie Pirenejskim.

Polacy z Chin złożyli wieniec na kopcu Marszałka Piłsudskiego

Kraków (PAT). Wczoraj na kopcu Józefa Piłsudskiego na Sowińcu złożył ziemię z kolonij polskich w Chinach przedstawiciel Związku Polakow w Szanghaju wchodzącego w skład światowego Związku Polaków.

Zagadnienie zbożowe w bieżącym roku gospodarczym

Niejednokrotnie poruszana przez nas kwestia zbożowa, wysuwa się obecnie na czoło naszych problemów gospodarczych, a ważne to zagadnienie w kampanii zbożowej na rok 1937-38 ma swoje rozwiązanie w przemyślanych zasadach.

Zagadnienie tegorocznej polityki zbożowej było ostatnio przedmiotem gruntownej dyskusji i wymiany zdań w łonie komitetu ekonomicznego ministrów, który stwierdził, że aczkolwiek sytuacja zbożowa i tegoroczne zbiory kształtują się na poziomie nieco niższym niż przewidywano, to jednak nie grozi krajowi brak aprowizacji w zboża chlebowe. Uchwalone ostatnio przez komitet ekonomiczny zasady polityki zbożowej na bieżący okres gospodarczy zmierzają przede wszystkim do utrzymania cen zboża w kraju na poziomie parytetu światowego. Środkami, prowadzącymi do tego celu, mają być zorganizowane na jesieni rb. zakupy zboża oraz systematyczne normowanie eksportu. Eksport ten ma być utrzymany w bieżącej kampanii z tym, że wywóz żyta, pszenicy, owsa i mąki wysokogatunkowej będzie kontrolowany w drodze ustalenia kontyngentów wywozowych i uzależniony od sytuacji na krajowym rynku cen i zapasów. Równocześnie jednak eksport jęczmienia i wszelkich pozostałych produktów roślinnych nie będzie podlegał żadnym ograniczeniom. Komitet ekonomiczny stanął na stanowisku nie wprowadzania zasadniczo w przyszłym roku gospodarczym premii wywozowych (zwrotu ceł) na artykuły roślinne, przewidując jedynie ewentualny wyjątek dla nasion oleistych i strączkowych (groch, fasola). Pomoc ta mogłaby być udzielona w wypadku gdyby kształtowanie się cen na te artykuły na rynku krajowym tego wymagało.

Pozostawiając rządowi w zakresie żyta i pszenicy oraz mąk wysokogatunkowych możność odpowiedniego kształtowania wywozu, komitet ekonomiczny wypowiedział się stanowczo przeciwko wywozowi otrąb i wszelkiego rodzaju mąk poślednich, natomiast uznał za wskazane dopuścić do wwozu pasz treściwych, w pierwszym rzędzie kukurydzy i makuchów sojowych. Do tego samego celu, tj. do powiększenia podaży pasz treściwych na rynku krajowym zmierza również rewizja dotychczasowych norm przemiałowych, które na przyszłość mają być tak kształtowane, aby zapewniały dostarczenie jak największej ilości otrąb na rynek krajowy.

Wspomnieć również należy o interwencyjnej akcji zakupów zbożowych na rynku krajowym i gromadzeniu rezerw. Czynności te zostały powierzone Państwowym Zakładom Przemysłowo-Zbożowym, którym przyznano kredyt w wysokości 10 milionów złotych. Akcja interwencyjna Zakładów Zbożowych ograniczy się do zakupu wyłącznie żyta i owsa. Niezależnie od tej akcji Zakłady Zbożowe będą prowadziły, podobnie jak i w latach ubiegłych, eksport zboża za granicę.

Ustalając ogólne zasady polityki zbożowej, komitet ekonomiczny ministrów zdawał sobie dokładnie sprawę, iż w nadchodzącym roku gospodarczym główną troską rządu winno być nie tyle zapewnienie rentowności produkcji zbożowej — co w znacznym stopniu zostało już zrealizowane — ile zastosowanie wszelkich możliwych środków, zmierzających do poprawy opłacalności hodowli.

Jeżeli chodzi o obecną sytuację w rolnictwie, zwłaszcza na rynku cen, to trudno jeszcze przewidzieć, jak się będzie kształtowała podaż i ceny w bieżącym roku gospodarczym. Zależy to zarówno od nacisku na kieszeń rolnika, jak i od jego nastawienia psychicznego. Nacisk ten, podobnie jak i w roku ubiegłym, będzie niewątpliwie słabszy, aniżeli w latach dawniejszych, a to ze względu na odroczenie egzekucyj podatkowych w stosunku do pewnej kategorii płatników oraz dzięki udzieleniu rolnikom w roku bieżącym kredytu zastawowego i rejestrowego, co w rezultacie zmniejszy podaż zbóż w okresie pożniwnym.

Nie bez znaczenia jest i to, że ostatnio poprawiły się wydatnie ceny trzody chlewnej, do tuczenia której potrzebne jest zboże. Ponieważ przerabianie ziarna na mięso w chwili obecnej znów się zaczęło kalkulować, przeto można się spodziewać większego spożycia zboża w gospodarstwach rolnych, a więc i mniejszej jego podaży na rynek.

Pożyczki na zastaw zboża zwolnione od potrąceń podatkowych

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby z wypłacanych rolnikom kwot z tytułu przyznanych pożyczek pod rejestrowy zastaw zboża i płodów rolnych nie dokonywano żadnych potrąceń na zaległości podatkowe. Potrącać można jedynie zaległe raty kredytów rejestrowych, udzielonych w latach poprzednich.

Jednocześnie tym samym okólnikiem, ministerstwo skarbu zarządziło, aby przedmiotów zastawu nie zajmowano egzekucyjnie na pokrycie zaległości podatkowych, nawet w tych wypadkach, gdyby na podstawie przepisów rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym egzekucja była dopuszczalna.

Zarządzenia powyższe będą ogłoszone w najbliższym Dzienniku Urzędowym ministerstwa skarbu i obowiązywać będą również i w latach następnych, aż do odwołania.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 29 bm. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nr. nr.: 1909, 7649, 10795, 20545, 20766, 34812 i 39699.

Obecna sytuacja w rolnictwie

Tendencja zwyżkowa na rynkach zbożowych — Poprawa cen trzody chlewnej

Nowe żyto od paru dni już ukazało się na rynkach. Jest to dotąd mało, ponieważ rolnik zajęty sprzętem nie ma czasu młócić i sprzedawać. Wobec małej podaży, tendencja panuje na rynkach zbożowych raczej zwyżkowa, zwłaszcza w większych ośrodkach konsumcyjnych, jak Warszawa. Stąd nie można jednak wysnuwać wniosku, że grozi nam brak zboża, a to dlatego, że głównie podaż przypada u nas na wrzesień październik, listopad, kiedy rolnik reguluje przeważnie swoje zobowiązania wobec zarówno instytucyj prawa publicznego jak i wierzycieli prywatnych.

Przewidzieć jednak, jak się będzie kształtowała podaż i ceny w dalszych miesiącach narazie trudno. Nacisk na kieszeń rolnika, podobnie jak i w roku ubiegłym będzie niewątpliwie słabszy, aniżeli w latach dawniejszych, tak ze względu na karencję oraz odroczenie egzekucji podatkowych do pewnych kategorii płatników, jak i dzięki lepszemu wykorzystaniu w roku bieżącym kredytu zastawowego i rejestrowego.

Z drugiej strony rolnik w przeświadczeniu, że w dalszych miesiącach ceny powinny ulec poprawie, nastawiony jest wyraźnie na wstrzymywanie się ze sprzedażą większej ilości zboża zaraz po żniwach. Nie bez znaczenia jest i to, że ostatnio poprawiły się wydatnie ceny trzody chlewnej, do tuczenia której potrzebne jest zboże. Ponieważ przerabianie ziarna na mięso w chwili obecnej znów się zaczęło kalkulować, przeto można się spodziewać większego spożycia zboża w gospodarstwach rolnych, a więc i mniejszej jego podaży na rynek.

W tuczeniu trzody jest jednak zainteresowana głównie mniejsza własność rolna. Własność folwarczna oraz ta część drobnej, która z kredytów zaliczkowych nie skorzysta, będzie zmuszona wyrzucić część posiadanego zboża na rynek. Zwykle liczy się, że w pierwszych 4—5 miesiącach po żniwach, rolnicy sprzedają około 50—60 procent przechodzącego w ciągu roku przez rynek zboża, co stanowi przynajmniej 15 milionów kwintali.

Ceny obecnie nie przedstawiają nic niepokojącego. W naszych warunkach produkcji opłacalność zaczyna się dopiero od 20 złotych za 1 kwintal żyta. Jesteśmy więc zaledwie na granicy opłacalności.

Wysokość zbiorów oczywiście dokładnie w chwili obecnej ustalona być nie może prawdopodobnie jednak niewiele będzie odbiegała od przeciętnych zbiorów za ostatnie pięciolecie. Gdyby jednak wynosiła tyleż co i w roku 1932, kiedy zbiory czterech głównych zbóż spadły do 112 milionów kwintali, to i wówczas w okresie pożniwnym, podaż może być większa od zapotrzebowania.

Płatności podatków w sierpniu

Warszawa. (PAT) W sierpniu płatne są następujące podatki: do 25 sierpnia: zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1937 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w lipcu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw — przez przedsiębiorstwa I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

do 15 sierpnia: zaliczka kwartalna na podatek przemysłowy od obrotu przez płatników nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych za II kwartał br. — w wysokości conajmniej 1/5 kwoty podatku wymierzonego za ubiegły rok kalendarzowy;

do 5 sierpnia: podatek od energii elektrycznej, pobranej przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 do 31 lipca br., do 20 sierpnia — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych piętnastu dni sierpnia br., do 7 sierpnia: podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lipcu br.

Ponadto płatne są w sierpniu zaległości odroczone, lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Drobne wiadomości gospodarcze

TYGODNIOWE BILETY NA KOLEJACH.

Wielką frekwencją cieszą się t. zw. bilety tygodniowe, które upoważniają właściciela biletu do codziennego przejazdu w ciągu tygodnia między dwoma stacjami, na które opiewa bilet.

Dla dalszego ułatwienia korzystania z tych biletów, Ministerstwo Komunikacji zezwoliło obecnie na wykorzystanie dwu przejazdów dziennie w dowolnej kolejności, co ma szczególne znaczenie np. przy jeździe do zajęć w porze nocnej i z powrotem, oraz zezwala na nabycie biletu na każdej z obu krańcowych stacyj odcinka.

Cena biletu tygodniowego jest nadzwyczaj niska, gdyż równa się cenie trzech przejazdów pojedyńczych.

Bilety tygodniowe są ważne od poniedziałku do niedzieli włącznie i nabywać je można w kolejowych kasach biletowych począwszy już od piątku poprzedniego tygodnia.

KREDYTY BANKU ROLNEGO NA ZASIEW POPLONÓW.

Beześnieżna i mroźna zima oraz upały i susza w maju i w czerwcu sprawiły, że w wielu okolicach kraju, zbiór siana, koniczyny, lucerny i przelotu wypadł wyjątkowo słabo. Rolnicy, nie posiadając dostatecznej ilości paszy dla wyżywienia inwentarza, poczęli wyzbywać się zwierząt gospodarskich, co oczywiście wywołało znaczny spadek cen. W interesie rolnika leży, aby nie sprzedawał za bezcen zwierząt, lecz zatroszczył się o zwiększenie zbioru pasz. Pasze uzyskać można w okresie pożniwnym drogą uprawy poplonów, zwłaszcza mieszanek.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra", Państwowy Bank Rolny uruchomił już specjalny kredyt na zasiew poplonów na terenie województw: białostockiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, gdzie tegoroczne klęski najdotkliwiej dały się we znaki rolnikom. Kredyt oprocentowany w wysokości 3 od sta w stosunku rocznym, udzielany jest na przeciąg jednego roku.

Czego poszukują u nas importerzy zagraniczni?

W poniżej wymienionych krajach firmy importowe poszukują następujących towarów z Polski: w Anglii względnie jej koloniach — skór wierzchnich do obuwia, trykotaży ręcznych i maszynowych, jak dżempry damskie i dziecinne itp., odzieży, galanterii, konserw, zabawek dziecinnych, materiałów piśmiennych, wyrobów gumowych, poduszek do szpilek, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń do kopalń, cementu, sieci rybackich, urządzeń sanitarnych, sztucznej biżuterii, ozdób i zabawek, w Syrii — wyrobów włókienniczych, papieru, dykt, przyborów elektrotechnicznych i narzędzi, w Maroku — surówki bawełnianej, w Egipcie — tkanin bawełnianych, szczególnie ramszy.

Bliższe informacje w Państwowym Instytucie Eksportowym, Warszawa, Elektoralna nr. 2.

Cenny manuskrypt

W okręgu Myminsingh w Indiach północnych znaleziono niezwykle stary perski manuskrypt, którego wartość oceniona jest na kilkanaście tysięcy funtów. Manuskrypt ten należał w XIII wieku do zbiorów jednego z władców Dalekiego Wschodu i drogą spadku dostał się w posiadanie pewnego maharadży indyjskiego. Określeniem wieku manuskryptu zajmie się specjalna komisja.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **MINISTER SPRAW WOJSKOWYCH** zamierza wydawać podziękowania tym, którzy złożyli dar na cele Funduszu Obrony Narodowej. W tym celu rozpisuje konkurs na wzór podziękowania w rysunku i kolorze.

— **CO DZIESIĄTY MIESZKANIEC WARSZAWY** otrzymał w ciągu roku mandat karny. Największa ilość kar przypada za przekroczenia przepisów drogowych, złe przechodzenie jezdni i nieumiejętne prowadzenie pojazdów.

— **NA AUTOSTRADZIE KRAKÓW — WIELICZKA** 5-letnia Irena Czapurówna. — wybiegając na spotkanie nadchodzącej do domu matki, wpadła pod wymijające się samochody i poniosła śmierć na miejscu. ten wywołał dużą sensację i jest bardzo żywo komentowany.

— **NA SZLAKU KOLEJOWYM** Wągrówiec — Grylewo znaleziono zwłoki mężczyzny, liczącego około 30 lat, który miał obcięte przez koła pociągu obie nogi.

— **NOWOPOWOŁANE PRZEZ PUŁKOWNIKA KOCA** władze Związku Młodej Polski składają się przeważnie z członków najradykalniejszej grupy młodzieży narodowej, koncentrującej się około „Falangi". Fakt

— **W ŁODZI** wydano ostre zarządzenia w związku z niszczeniem nowych parkanów i świeżo odnowionych budynków przez umieszczanie na nich napisów przeciwżydowskich.

Z zagranicy

— **KRWAWY BUNT** wybuchł w jednym z największych więzień rumuńskich Targul Ocna. Porządek został siłą przywrócony. Jeden z więźniów zginął, a wielu odniosło ciężkie rany.

— **SOWIECKIEJ WYPRAWIE POLARNEJ** na skutek silnych deszczów połączonych z odwilżą grozi katastrofa powodzi. Uczestnicy wyprawy brodzą po kolana w wodzie, kra lodowa na której rozbito obóz, zarysowała się w kilku miejscach, grożąc w każdej chwili pęknięciem.

Chmielno najpiękniejsza wioska kaszubska

Z wędrówki obozu pomorskiej „Straży Przedniej“ po Pomorzu

(Korespondencja własna)

Długim szeregiem, ubrani w białe samodziałowe mundury, maszerujemy drogą wiejską, malowniczo wijącą się wśród lasów złocistych zbóż i zielonych pól.

W powietrzu cisza, na niebie ani jednej chmurki. Zdala pośród niewysokich wzgórz, nad srebrzystą taflą jeziora Kłodno ukazują się czerwone dachy domów i białe ich ściany — to C h m i e l n o, najstarsza, a zarazem najpiękniejsza wioska „Szwajcarii Kaszubskiej.

Prześliczne jest jego położenie, zwłaszcza nad jeziorami są urocze, zaciszne zakątki, pozwalające zapomnieć o zgiełku codziennego życia...

Na wąskim przesmyku między dwoma jeziorami Białym i Kłodno rozkładamy się na odpoczynek. Znajdujemy się na miejscu „grodziska“ po którym zostało małe pogłębienie terenu. Trzeba nam bowiem wiedzieć, że Chmielno jest prastarą osadą pomorską, której początki sięgają wczesnego średniowiecza. Tuż niedaleko „grodziska“ znajdowało się cmentarzysko z grobami kurhanowymi, w którym znaleziono 13 szkieletów i pewną ilość ozdób. Groby te pochodzą z wczesnego średniowiecza 600—1200.

Poczynamy snuć domysły na temat nazwy. Jednakże nie trwają one dość długo. Wkrótce wszyscy dochodzimy do jednego, że pochodzi ona od chmielu. Jeden z obywateli, który był już w zeszłym roku tutaj, opowiada nam legendę na ten temat, którą podaję w skróceniu.

Niegdyś w wiosce tej żyło dwoje młodych ludzi, którzy chcieli się pobrać. Sprzeciwili się temu rodzice, a dziewczynę zmuszono, ażeby z innym nie lubianym mężem stanęła na kobiercu ślubnym. Wracając od ołtarza ujrzała u drzwi kościelnych nieszczęśliwego kochanka. Oboje wpadli sobie w ramiona i z żalu umarli. Rodzice kazali ich pochować po obu stronach kościoła. Z grobów ich wyrósł chmiel i począł piąć się po murach kościoła, aż nad dachem obie łodygi złączyły się i zakwitły cudnym kwiatem.

Nie czas jednaże na pogawędki wstajemy, trzeba bowiem ruszyć w dalszą drogę. Wchodzimy w ulice wioski ze śpiewem na ustach „Jak dobrze nam....“

Pierwszym naszym celem jest fabryka ceramiki kaszubskiej Leona Necla. Jest to piętrowy dom czerwony w Dolnym Chmielnie, który wyróżnia napis „Ceramika Kaszubska“ właściciel jego jest rodowitym kaszubą.

Po małych schodkach wchodzimy do warsztatu. Urządzenie jego jest bardzo proste, kilkanaście ław pod ścianą i prosty warsztat do toczenia glinianych naczyń. Składa się on z dużego koła, które porusza się szybko nogami. W środku znajduje się mały kij, na którym jest drugie małe kółko — miejsce, gdzie odbywa się właściwe toczenie. Pracujący przy tym człowiek bierze nieforemną bryłę specjalnie przygotowanej gliny i kładzie ją na warsztacie. Pod jego palcami bryła zwolna przemienia się w miskę, dzban, wazon etc. Przez pewien czas suszy się, poczym idzie do pieca, gdzie ją się wypala. Potem następuje końcowy akt — malowanie i gotowa już rzecz wędruje na górę do składu.

Z oprowadzającą nas panią Neclową wdaje się w krótką rozmowę.

Pytam, od jakiego czasu rozwija się tutaj garncarstwo, i dowiaduje się, że już pięćset lat temu byli tutaj garncarze, którzy zaopatrywali miejscową ludność w gliniane naczynia, miski, filiżanki. Wskutek zalewu rynku przez wyroby fajansowe, obficie napływające z sąsiedniej Pomeranii, garncarstwo, które ongiś na Pomorzu bujnie kwitło. mające przez kilkaset lat swych przedstawicieli w Kościerzynie, Kartuzach i Chmielnie, zaczęło podupadać. Dopiero teraz odżywa na nowo.

— Kto jest założycielem tej fabryki?

— Jeden z naszych przodków — opowiada pani Neclowa — przybył tu w roku 1899 z Kościerzyny. Nawiasem muszę nadmienić, że obecny właściciel fabryki Leon Necel stanowi w naszej rodzinie już ósme pokolenie, trudniące się garncarstwem. Schemat wytwórczy przechodzi u nas z ojca na syna.

— Czy wzory na tych wazonach i naczyniach są czysto kaszubskie?

— Wszystkie wzory — potwierdza p. Neclowa — to najczystsza kaszubszczyzna, bez żadnego naśladownictwa i stylizacji. Używamy siedem wzorów, które przechodzą z ojca na syna. Oprócz wazonów, wyrabiamy: dzbany kaszubskie, cukierniczki, filiżanki ze spodkami, talerze, skarbonki, popielniczki.

Robimy pamiątkowe zdjęcie i wychodzimy. Na nie dalekim jeziorze widzimy burzliwe fale, podczas gdy sąsiednie jezioro jest zupełnie ciche. Wydaje się nam to zjawiskiem dość dziwnym. Mieszkańcy wioski opowiadają, że woda ta dlatego się tak burzy gdyż w środku znajdują się zatopione dzwony z kościoła. Podobno sami rybacy wybierają się na nie z pewnego rodzaju trwogą...

Zwiedzamy jeszcze stary kościół. Chwilę zatrzymujemy się koło prostego pomnika ufundowanego na pamiątkę odzyskania Niepodległości przez uczestników obozów organizacji pracy obywatelskiej młodzieży „Straż Przednia“ w roku 1933/34....

Na zakończenie kilka danych historycznych. Wzmiankę o Chmielnie w dokumentach znaleziono dopiero w 1220 roku. Był to ród nie pamiętnych czasów gród czyli warowny zamek. Z czasem powstała tu kasztelania chmieleńska, obejmująca dość duże terytorium bo około 70 wiosek. Po opanowaniu tej części Pomorza przez Krzyżaków ziemie należące do dawnej kasztelanii chmieleńskiej wchodzą w skład komtursji gdańskiej.

Obecnie jest wioską, która dzięki swemu malowniczemu położeniu ściąga z całego Pomorza turystów. Każdy, kto zatrzymuje się w jednej z miejscowości Szwajcarii Kaszubskiej, obowiązkowo zwiedza najbardziej malowniczą jej wioskę — Chmielno.

Jerzy Kochanowski.



Wiadomości sportowe

WIELKA IMPREZA SPORTOWA POLSKIEGO RADIA

Międzyrozgłośniowe zawody pływackie.

Dnia 1 sierpnia o godz. 17,25 organizuje Polskie Radio na zakończenie Miesiąca Propagandy Pływania wielką imprezę sportową pod nazwą „Międzyrozgłośniowe zawody pływackie“.

W dniu 1 sierpnia zorganizowane zostaną zawody pływackie na wszystkich pływalniach w miastach, posiadających rozgłośnie. Fragmenty tych zawodów będą kolejno nadawane wraz z wynikami przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, z poszczególnych pływalni.

Zbiorową tę audycję rozpocznie Warszawa zapowiedzią sprawozdawczy, oraz przemówieniem prezesa Polskiego Związku Pływackiego. We wszystkich pływalniach umieszczona zostanie aparatura odbiorcza, tak, aby uczestnicy zawodów mogli usłyszeć sygnał startu dla zawodników całej Polski nadany przez rozgłośnię transmitującą dany bieg.

Między innymi zawody obejmują najbardziej atrakcyjny punkt programu — sztafetę 10 razy 50 m. chłopców, którzy w czasie Miesiąca Propagandy Pływania nauczyli się pływać. Sztafeta ta nadana zostanie przez wszystkie rozgłośnie w ustalonej kolejności.

Na zakończenie Warszawa, która notować będzie podawane przez rozgłośnie wyniki — ogłosi ostatecznych zwycięzców „Międzyrozgłośniowych zawodów pływackich“ i zakończy audycję.

W Toruniu zawody odbędą się w pływalni Okr. Ośrodka. W programie zawodów konkurencje 100 m. stylem dowolnym pań i panów, 50 m. stylem dowolnym juniorów — rocznik 1921, oraz sztafeta 10 razy 50 m. stylem dowolnym dla uczestników kursów pływackich.

PZP przykłada wielkie znaczenie szczególnie do ostatniego punktu programu, wyznaczając szereg nagród.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje pływalnia Okręgowego Ośrodka WF i PW do dnia 1 sierpnia godz. 12.

OBÓZ WĘDROWNY KAJAKAMI
Kraków—Włocławek.

Dnia 20 lipca br. wyruszył do Krakowa obóz wędrowny kajakami, zorganizowany przez Komendę Hufca Harcerzy przy współpracy sekcji kajakarskiej K. P. H., który po dwudniowym zwiedzeniu Grodu Jagiellońskiego **rozpoczął spływ Wisłą na 11 kaja**kach dwuosobowych, dyktowych, zrobionych przez sekcję kajakową Koła Przyjaciół Harcerzy.

Obóz wędrowny liczy 22 osoby, w tej liczbie 7 osób z K. P. H. i 15 harcerzy. Obóz ten prowadził kapitan Koziński Józef do m. Szczuczyn przy współpracy druha Koryckiego Feliksa, działacza harcerskiego.

Dnia 25 lipca osiągnięto m. Szczuczyn (110 km). Codziennie do 10 godzin kajakowcy są na wodzie, sprzyjające wichry wykorzystują przez spływ pod żaglami.

Obóz prowadzi własną kuchnię polową, z której śniadanie, obiad i kolację spożywają nad brzegiem Wisły, jak również kwaterują pod namiotami względnie w kajakach.

Przerwy wykorzystywane są na naukę pływania, gry i zabawy oraz program harcerski. Wieczorem odbywają się ogniska. zakańczane gawędą i modlitwą. Uczestnicy czują się zdrowo, pełni zapału i humoru. W obozie panuje prawdziwie nastrój szczery i serdeczny, mimo dużej różnicy wieku i stanowisk społecznych uczestników.

Wszyscy tworzą jedną zgraną rodzinę, której zasadniczym celem jest poznanie piękna Wisły od Krakowa do Włocławka.

MIASTA POMORSKIE WALCZĄ O PIERWSZEŃSTWO W LEKKOATLETYCE

W następną niedzielę, dnia 8 sierpnia odbędzie się w Gdyni pierwsze spotkanie 5 miast pomorskich w lekkoatletyce o nagrodę przechodnią Polskiego Morza. Udział w tych zawodach wezmą reprezentacje Gdyni, Inowrocławia, Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy. Każde miasto wystawia do konkurencji po 1 zawodniku.

FANTASTYCZNY REKORD WOODRUFFA NIE JEST... REKORDEM

Ustalony przez amerykańskiego murzyna Johna Woodruffa na panamerykańskich igrzyskach w Dallas fantastyczny rekord światowy na 800 mtr. (1:47,8 sek.) nie zostanie uznany za rekord światowy. Ustalono bowiem, że trasa biegu była krótsza o dwa metry. Amerykański związek lekkoatletyczny wobec tego dotychczas nie uznał tego rekordu.

MIĘDZYMIASTOWE SPOTKANIE LEKKOATLETYCZNE BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ

Miejskie Komitety WF i PW w Bydgoszczy i Grudziądzu uzgodniły termin międzymiastowego spotkania lekkoatletycznego obu miast na dzień 12 września br.

Spotkanie to o nagrodę prezydenta m. Bydgoszczy Barciszewskiego odbędzie się w Grudziądzu. Na zawody te zaprosi Miejski Komitet WF i PW w Gruziądzu najwybitniejsze lekkoatletki Polski m. in. Jadzię Wajsównę.

Nie jest wykluczone, że w spotkaniu tym będzie brać udział także reprezentacja miasta Torunia tak, że odbyłby się trójmecz Bydgoszcz — Toruń — Grudziądz.

„Polonia“ — „Gryf“

Czy „Gryf“ wyzyska jeszcze ostatnią okazję, jaką będzie miał na meczu piłkarskim o wejście do Ligi z „Polonią“ warszawską?

„Gryf“ przegrał w Łodzi, „Polonia“ zremisowała u siebie z H. C. P. Czyż można wysnuć jakiś wniosek? Nie chcielibyśmy, aby nas nie spotkał przykry zawód.

Opierając się na głośnych nazwiskach zawodników „Polonii“, jak: Szczepaniak, Nawrot, Ciszewski, Kisielewski, drużyna ta wydawałaby się lepszą od „Gryfu“. Jednak remisy z „Gryfem“ i „H. C. P.“ u siebie nastrajają nas dosyć optymistycznie.

„Gryf“ w Łodzi przegrał, wykazując pewien spadek formy, jednak musimy pamiętać, że posiadał też pecha. Mamy nadzieję, że porażka ta podwoi czujność, ofiarność i ambicję toruńczyków i grą swoją oraz wynikiem w niedzielę, podźwigną nadzieję sympatyków sportu piłkarskiego na Pomorzu, którzy po wyniku łódzkim mocno na duchu upadli.



Drużyna warszawskiej „Polonii“

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

26)

Powieść

— Wiesz, mamo, to może się wydać dziwne, ale ja wcale nie byłem zaskoczony tym, że cię odnalazłem. Zdaje mi się, że to już tak musiało być. Naprawdę, mamo. To nie był żaden przypadek. Posłuchaj tylko. Kiedy byłem jeszcze zupełnie mały i pasłem gęsi, tam na Wołyniu, przywędrowała raz do nas cyganka. Była bardzo stara i bardzo brzydka, a ja, jak to dziecko, bałem się jej ogromnie. Matka moja, no wiesz, tamta... powiedziała jej wtedy, aby poszła sobie precz, a ona rozgniewała się, zaczęła kląć, a potem tak jakoś przenikliwie spojrzała na mnie...

— I co? I co? — dopytywała się drżącym głosem księżna.

Alfred uśmiechnął się i otworzył na chwilę oczy, ale niebawem przymknął je znowu. Wygodniej mu było tak mówić.

— No, nie wiem, czy mam opowiadać dalej, bo tak się przejmujesz, mamo.

— Ależ nie. Mów, mój maleńki, mów — szeptała księżna, gładząc go delikatnie po głowie i starając się na próżno powstrzymać nabiegające do oczu łzy.

— No więc słuchaj, mamo. Cyganka powiedziała tak: „Czy to wasz synek?", a kiedy usłyszała, że tak, wtedy zaskrzeczała obrzydliwie: „Nie kłamcie, kobieto, bo i tak nie uwierzę. To nie jest wasze własne dziecko. Ale ten chłopiec znajdzie jeszcze kiedyś swoją matkę. Stanie się tu wielka zawierucha, gorsza od najstraszniejszej burzy. Będą grzmiały armaty i poleje się ludzka krew. Wtedy los porwie go od was i zaprowadzi do prawdziwej matki, aby jej przyniósł spokój, ratunek i szczęście. On to szczęście stąd wyniesie, ale wam z tego nic nie przyjdzie. Nic! Nic!"

— Mój Boże! Wyobrażam sobie, jaki byłeś przestraszony, mój maleńki — westchnęła księżna.

— Wcale nie, mamo! Od tej chwili już nie — zaprzeczył z uśmiechem młodzieniec. — Myślałem tylko ciągle nad tym, co powiedziała ta dziwna cyganka i żałowałem nawet, że sobie poszła, bo korciło mnie, aby ją spytać, czy nie wie czegoś więcej. Ale zapamiętałem każde słowo i już w Warszawie, często, piłując kłódkę, albo później budując aparat radiowy, lubiłem marzyć o tym, jaką podporą stanę się dla mojej prawdziwej matki, kiedy ją odnajdę. Myślałem, że musi być bardzo biedna, ogromnie cierpiąca i bardzo samotna. Nie uwierzysz, mamo, jak wielkim bodźcem byłaś mi w pracy. Sądzę, że bez tego bodźca byłbym zapewne został zwykłym ślusarczykiem, jak moi towarzysze z warsztatu. Ale myślałem wciąż o tobie, więc kształciłem się. Z myślą o tobie — nieznanej, pochłaniałem książki, które dawały mi wiedzę. Dzięki myśli o tobie udało mi się też dokonać pewnych wynalazków, które z czasem musiałyby przynieść sporo grosza. A tymczasem okazało się, że to wszystko jest niepotrzebne, bo ty, mamo, sama dajesz mi więcej, niż ja mógłbym dać ci kiedykolwiek...

— — — — — — — — — —

Ktoś zapukał leciutko do drzwi łazienki i Alfred po samym sposobie pukania domyślił się od razu, czyja to była ręka.

— Zaraz wychodzę, mamo! Zaraz! — zawołał kończąc się wycierać włochatym ręcznikiem.

W chwilę potem zarumieniony i świeży, z oczami błyszczącymi zdrowiem, wyskoczył z łazienki. Na sekundę może zatrzymał się zdziwiony. Księżna stała ze szpicrutą w ręce, ubrana w nieco staromodną, ale zgrabną, czarną amazonkę. I w następnej sekundzie Alfred porwał ją w objęcia.

— Jak ślicznie dziś wyglądasz, mamo. Zupełnie jak na portrecie. Słuchaj! Przyszedł mi do głowy cudowny pomysł! — wołał kręcąc się wraz z nią po pokoju.

— Gdzie? W łazience? — odpowiedziała rozbawiona, starając się uwolnić z jego ramion.

15-te pływackie mistrzostwa Polski pań i panów w Bielsku



Zdjęcie nasze przedstawia efektowny skok Maerza z wieży, który przyniósł mu zaszczytny tytuł mistrza Polski.

— Ależ tak! Właśnie w łazience!

— Czekajże, ty szalony chłopaku! Puść mnie nareszcie! — śmiała się. — Wiem wprawdzie dobrze, że nikt nie spojrzy nawet na taką starą kobietę, ale choćby dla siebie samej wolę mieć fryzurę i suknię w porządku.

Przygładziła ręką fałdy amazonki, wydobywszy lusterko, poprawiła uczesanie Stwierdziła przy tym, że wygląda najwyżej na... no, w każdym bądź razie nie na swój wiek. Mając tego chłopaka przy sobie, odmłodniała od razu, poczuła, że ma jeszcze jakiś cel w życiu.

— Pojedziemy razem konno, chcesz?

Alfred zatarł dłonie.

— Pysznie, mamo! Będę gotów w jednej chwili.

Dał nurka za parawan z błękitnej laki chińskiej, zdobny przedziwnymi wykładaniami z perłowej masy, kości słoniowej i szkiełek, połyskujących jak drogie kamienie od różnobarwnej folgi.

— Ależ, Fred! — nawoływała ze śmiechem księżna. — Nie spytałeś nawet, dokąd mamy pojechać. Mein Wort! Słowo daję, że jesteś ein ganz verrückter Bursche.

Za parawanem kotłowało się. Szeleściała wkładana z pośpiechem jedwabna koszula sportowa i jednocześnie rozlegał się stukot wysokich butów, które Alfred wciągał, przytupując, aby prędzej weszły. W chwilę potem wyskoczył z poza parawanu, dzwoniąc przypiętymi naprędce ostrogami i kończąc zawiązywać krawat.

— Mamo! Tego ostatniego zdania nie zrozumiałem zupełnie. Powtórz po polsku — prosił.

Było to jego jedynym zmartwieniem. Pogodził się wprawdzie z cudzoziemskim akcentem, dźwięczącym stale w mowie matki. Przyzwyczaił się do niego, polubił nawet, nie mógł się jednak pogodzić z tym, że jego matka, mówiąc po polsku, wtrąca naraz całe zdania po niemiecku. Uważał, że coś tu jest nie w porządku i to był jedyny zgrzyt, zakłócający ich serdeczny stosunek wzajemny.

Księżna uśmiechnęła się blado.

— I jeszcze jedno, mamo — prosił Alfred, całując ją po rękach przymilnie. — Wszystko mi jedno, dokąd chcesz jechać. Ja zawsze i wszędzie będę szczęśliwy w twoim towarzystwie. Ale nie zabieraj tego wstrętnego rudzielca. Proszę cię o to.

— No więc nie zobaczysz go — odezwała się księżna tonem tak łagodnym, jakby mówiła do małego rozkapryszonego dziecka. — Oskar nie pojedzie z nami. Nie ma na to ani czasu, ani wolnego konia. Zwozi teraz właśnie siano z łąk lubartowskich. Ale to jest dobry chłopak — ciągnęła ostrożnie. — Nie wiem dlaczego się do niego tak uprzedziłeś. Czy dlatego tylko, że jest Niemcem?

— Może po trochu i dlatego, ale przede wszystkim dlatego, że źle mu patrzy z oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Wytw. Zwierzęcej Pomorskiej Izby Rolniczej.

Ku ustaleniu konia szlachetnego „półkrwi"

(Ciąg dalszy).

Księgi powinny obok genealogii — wzorem księgi wschodniopruskiej — określać cyfrowo ocenę wartości pokrojowej, ew. i użytkowej, przyjmować do tej księgi klacze po wydaniu co najmniej jednego potomka, aby nie obarczać jej jałowymi osobnikami. Niezbędnem jest też, aby do księgi stadnej dodawano periodycznie pomocniczy rejestr ogierów, na wzór podobnego rejestru Prus Wschodnich, który powinien obrazować, do jakiego rodu — z prostej linii męskiej — ogiery te należą, co ułatwia orientację w liniach krwi.

Kwestię systematycznych prób dzielności ogierów półkrwi (na zdrowie, mechanikę ruchu, nerw, wytrzymałości) pomijam, bo ona jest już przedmiotem rozważań Ministerstwa Rolnictwa. Pragnę natomiast poruszyć zagadnienie prób dzielności klaczy stadnych, czyli prób, które stanowią kryterium do oceny istotnej wartości matki. Wydajność pracy klaczy stadnej, obserwowana w gospodarstwie, nie jest dostatecznym sprawdzianem do obiektywnej oceny jej działalności użytkowej. Należy stworzyć podstawy, zasługujące na publiczną wiarogodność. Czym w hodowli pełnej krwi są wyścigi, w hodowli bydła próby mleczności, lub w hodowli trzody konkursy tuczu, tym w hodowli półkrwi powinny być systematyczne próby dzielności. W Prusach Wschodnich zostały próby tego rodzaju zapoczątkowane. Są one dopełnieniem egzaminu ogierów i mają na celu, by P. S. O. były stopniowo zaopatrywane wyłącznie w reproduktory, pochodzące od wypróbowanych matek. Próbom poddawane są klacze kryte — w wieku powyżej 6 lat. Klacz musi egzamin złożyć w ciągu jednego dnia. Próby kombinacyjne składają się z trzech części i to: w pługu — w pociągu i pod jeźdźcem. Klacz — (w dwukonnym zaprzęgu) w pługu jednoskibowym muszą w ciągu 4 godzin przeorać co najmniej 0,55 ha gleby. Siła pociągowa konia obliczona jest na 120 kg, po czym odbywa się bezpośrednio siła pociągowa ciężaru — w wozie. Dwukonny zaprzęg obciążony 3000 kg (łącznie z wagą woza i woźnicy) musi na bitej drodze przebyć w stępie i kłusie 20 km, przy czym na 1 km przebytej drogi przewidywany jest czas 5—8 minut. Końcowa próba odbywa się pod jeźdźcem w stępie i kłusie, w końcu w galopie, co najmniej 2 km w maksymalnym czasie 5.30 minut, aby złożyć dowód, iż klacz po takich trudach posiada jeszcze dosyć energii i siły do tak ciężkiego ostatecznego wysiłku.

Akcja ta nie wyszła jeszcze z fazy doświadczeń, godna jest jednak — wobec zamierzeń konsolidacji hodowli półkrwi — naśladownictwa i u nas, lecz dopiero z chwilą wszczęcia egzaminów dzielności ogierów.

Na tym wyczerpałem szkic koniecznych zabiegów technicznych, prowadzących do konsolidacji hodowli.

Do spraw powyżej poruszonych — pragnę niejako na marginesie dodać, że całokształt akcji konsolidacyjnej wyda pożądane owoce, jeśli metodom powyżej wskazanym towarzyszyć będą jednocześnie ulepszone metody wychowu naturalnego. Gleba — przez pastwisko — bierze największy udział w kształtowaniu formy konia, jego prezencji i dzielności. Związki nie poświęcały dotychczas akcji pastwiskowej dosyć uwagi. Wychów na wolności pozostawia dużo do życzenia. Propagandę pastwiskową prowadzą Izby Rolnicze, lecz z niedostatecznym uwzględnieniem ważności pastwiska dla konia. Związki w ścisłym kontakcie z Izbami powinny propagandę tę ująć również w swój program pracy organizacyjnej i wypowiedzieć na całej linii walkę zwyczajowi alkierzowego i cieplarnianego chowu konia, powodującego jego atrofię i rachityzm. Należy też w Związkach nasilić propagandę w kierunku więcej indywidualnego żywienia młodzieży, wiązanej na czas trwania karmienia — do żłobu — lub żywienia w mniejszych, dobranych do siebie, grupach, zwłaszcza tam, gdzie obok młodzieży szlachetnej wychowują się źrebięta pogrubione, wymagające innych norm żywienia.

Zanim przystąpię do naświetlenia natężenia krwi poszczególnych rodów w pogłowiu konia szlachetnego na Pomorzu, pragnę w streszczeniu zobrazować istniejące na ziemi pomorskiej warunki hodowlane, genezę jej hodowli koni, „blaski i cienie" tej produkcji, wreszcie trudności, jakie wyłaniały się na drodze ewolucyjnego rozwoju naszej organizacji.

Większość (około 90%) żyznych nizin dawniejszego Pomorza, zwłaszcza nizin malborskich, kwidzyńskich i gdańskich, z natury predestynowanych do hodowli koni, wykrojono traktatem wersalskim na rzecz Niemiec i W. M. Gdańska. W związku z tym wydzielono też gros czołowych stad i skupień hodowli konia szlachetnego. Polsce przypadło z nizin tylko wąskie przyrzecze Wisły od Świecia do Tczewa. Reszta Pomorza posiada tylko częściowo warunki sprzyjające hodowli koni, albowiem powiaty kaszubskie, oraz puszcza tucholska mają w przewadze tak lekkie gleby, że hodowla koni nie może na ich terenach korzeni zapuścić.

Do roku 1890 dominował na Pomorzu koń szlachetny. Hodowla jego rozwijała się głównie na podłożu krwi wschodniopruskiej, zasilanej stale ogierami i źrebicami z tej prowincji. Próby czynione z klaczami węgierskimi z linii Furioso—Gidran—Nonius, których sprowadzono około 100 sztuk, zawiodły zupełnie, bo ciężko się aklimatyzowały i nie łączyły się z krwią, pulsującą w żyłach pomorskich ogierów. Nie udały się również z przyczyn podobnych próby z holsztynami i hanowerami *), nie mówiąc o oldenburgach. Wmiarę rozwoju przemysłu denburgach. W miarę rozwoju przemysłu rolnych, rozpoczął się okres inwazji konia zimnokrwistego i wypierania konia szlachetnego, jego przekrzyżowywania, bo zbyt lekka forma jego nie odpowiadała wymaganiom intensywnie nastawiających się gospodarstw rolnych. Przeciwdziałająca akcja rządu pruskiego nie odniosła skutku. Większość cennych klaczy szlachetnych, zwłaszcza w okręgach najbardziej sprzyjających hodowli koni, padła ofiarą zgubnej krzyżówki.

*) Szczególnie hanowerów, pochodzących z „marszów", które imponują wprawdzie kalibrem, lecz zazwyczaj są limfatyczne, wysokonożne, bez kłębu, nie mówiąc o ich płaskim, kruchym kopycie i o innych ujemnych cechach. Ten typ hanowera wyradzał się łatwo, działał destrukcyjnie i nie powstrzymał inwazji konia pogrubionego. Import hanowerów z „geestów" był dla Pomorza bezprzedmiotowy wobec większej przydatności konia wschodnio-pruskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Współczesny Babilon na Dalekim Wschodzie

Największe miasto portowe Chin istnieje dopiero od stu lat

Olbrzymi port bez dźwigów i urządzeń przeładunkowych

Jeden procent obcokrajowców w milionowym Szanghaju opanował życie handlowe Chin środkowych

D ż o n k i i d r a p a c z e c h m u r, r i k s z e i s a m o c h o d y — oto obraz S z a n g h a j u, olbrzymiego, milionowego miasta nad rzeką W a n g p u, — miasta, pełnego kontrastów i niespodzianek.

Największą niespodzianką, prawie nieprawdopodobną — to szczegół, że przed stu laty jeszcze Szanghaj był niepozorną, nieznaną wioską bez najmniejszego znaczenia. Kiedy w roku 1842 kupcom europejskim zezwolono założyć osadę handlową u ujścia strugi Suczau do rzeki Wangpu, miejsce to było punktem postojowym brudnych, obdrapanych, przeciekających dżonek. Dzisiaj wyrósł tutaj **n a j w i ę k s z y p o r t C h i n**, będący równocześnie jednym z najznaczniejszych ośrodków handlu międzynarodowego na całym świecie. Nawet w roku 1934, kiedy wskutek najazdu japońskiego na chińską część Szanghaju, cały handel zamarł, wciąż jeszcze przez port szanghajski przechodziło 45 proc. całego importu do Chin, a mniejwięcej 25 proc. wywozu. W tych warunkach Szanghaj dawno prześcignął drugi wielki port chiński, Hongkong.

Klucz do wnętrza Chin

Olbrzymie znaczenie gospodarcze Szanghaju wypływa z faktu, iż jest on położony bezpośrednio u wejścia do potężnej kotliny rzeki Jang-tse, że tutaj schodzą się główne drogi, wiodące z rozległych, nieprzejrzanych przestrzeni Chin środkowych. O kilka tylko godzin bowiem od Szanghaju, poniżej miasta, Wangpu uchodzi do rzeki Jangtse, która tutaj płynie tak potężnym rozlewiskiem wód, jak samo morze, z którym niespostrzeżenie się zlewa, tak, że nie wiadomo, gdzie jeszcze rzeka, a gdzie już ocean. Szanghaj stał się więc idealnym miejscem przeładunkowym dla wszelkich towarów i produktów, płynących dżonkami z wnętrza Chin centralnych. Tutaj bogactwa naturalne Chin wędrują ze statków rzecznych na potężne transatlantyki. Obecnie wprawdzie latem podczas wysokiego stanu wody, olbrzymy pełnomorskie docierają w górę rzeki aż do Hankau.

Najazd obcokrajowców

Pierwotnie rząd chiński, obdarzając koncesjami państwa zachodnie, które tutaj pragnęły zakładać osady handlowe, udzielał ich każdemu z osobna. W roku 1842 w widłach między strugą Suczau a rzeką Wangpu powstała koncesja brytyjska. W okresie licznych rozruchów wewnętrznych zamożni Chińczycy z pobliskich miast, z Suczau, Hangtszau i innych, chronili się dotąd pod opiekę wojsk brytyjskich. Wraz z uchodźcami napływały do Szanghaju wielkie kapitały, dzięki którym rozwój młodej osady handlowej nabrał potężnego rozmachu. Niebawem w miejscu, położonym na północ od rzeki Suczau, pozwolono założyć osadę Amerykanom. Na południe od koncesji brytyjskiej osiedlili się Francuzi. Dzisiaj osady zagraniczne rozrosły się daleko w głąb kraju i dawno już swymi nowoczesnymi dzielnicami otoczyły ze wszystkich stron plątaninę uliczek starej dzielnicy chińskiej Szanghaju. W roku 1863 koncesja brytyjska połączyła się z amerykańską i od tego czasu Wielki Szanghaj składa się z trzech ogromnych, ściśle z sobą związanych kompleksów miejskich, posiadających jednak własną, niezależną administrację: z międzynarodowego „settlement" (połączone koncesje brytyjska i amerykańska), „settlement" francuskiego i dzielnicy chińskiej.



Drapacze chmur w Szanghaju

W Szanghaju mieszka stale około 60.000 obcokrajowców, ale przeszło połowę z tego stanowią Japończycy, którzy część dzielnicy międzynarodowej prawie całkowicie zagarnęli dla siebie. O ile chodzi o liczebność, Japończycy mogliby rościć sobie prawo do więcej niż połowy miejsc w administracji „settlement" międzynarodowego. Ale Anglicy i Amerykanie, którzy tutaj panują niepodzielnie, pod tym względem są nieustępliwi i przyznają Japończykom jedynie prawo do dwóch miejsc.

Najbogatsza ulica Szanghaju

Wspaniały bulwar nadbrzeżny Szanghaju nad rzeką Wangpu, „b u n d" należy do nielicznych ulic, których nazwa znana jest w kołach handlu międzynarodowego na całym świecie. Przy tej jednej ulicy skupia się w potężnych bankach, domach handlowych i biurach okrętowych cała potęga finansowa zachodu, która stąd spija soki z olbrzymiego organizmu Chin. Nad jej bezpieczeństwem czuwają lufy dział, sterczące groźnie z pokładów okrętów wojennych, zakotwiczonych opodal na rzece. Stoją tutaj stale okręty wojenne angielskie, amerykańskie, francuskie, włoskie, japońskie.

Kontrasty i dysproporcje

Jaskrawe przeciwieństwa Szanghaju rzucają się każdemu w oczu. Z jednej strony zbytek, bogactwa, elegancja na wspaniałych ulicach dzielnicy międzynarodowej, tuż obok na nabrzeżach i przy składnicach nad Wangpu nieprzejrzane, szare masy wynędzniałych, obdartych, półnagich kulisów. W rozległym, olbrzymim porcie szanghajskim daremnie szukaliśmy potężnych dźwigów i urządzeń przeładunkowych, jakie posiada każdy port zachodu. Port szanghajski nie zna ani dźwigów ani szeroko rozgałęzionych bocznic kolejowych. Masy kulisów bowiem są niezliczone i pracują tak tanio, że nawet najlepsza i najracjonalniejsza maszyna nie jest w stanie z nimi konkurować.

Najdziwniejszą jednak rzeczą w Szanghaju to stosunek liczbowy „białych" do „żółtych". Wszyscy obcokrajowcy w dzielnicach francuskiej i międzynarodowej stanowią zaledwie 4 proc. Chińczyków mieszkających na terenie tych koncesyj. Jeśli zaś uwzględnimy Chińczyków z dzielnicy chińskiej, wtedy ilość przybyszów z zachodu w Szanghaju, tej „twierdzy białego człowieka na Dalekim Wschodzie", wyniesie zaledwie 1 procent! I ten jeden procent zawładnął pod opieką swych dział okrętowych głównym ośrodkiem handlu i przemysłu chińskiego. Nic więc dziwnego, że mimo, iż w dzielnicach obcokrajowców znalazły schronienie także najpotężniejsze banki chińskie, bezpieczne tutaj przed samowolą chińskich możnowładców jak i przed Japończykami, to jednak wszyscy narodowo uświadomieni Chińczycy traktują Szanghaj jako wrzód na własnym ciele, jako „zło konieczne", z którym wcześniej czy później będzie trzeba się rozprawić. (—)

Stalinowska burza nad partią w Sowietach

To, co mówił ostatnio w centralnym Komitecie Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej „tow." Dżugaszwill-Stalin, „o j c i e c n a r o d ó w", „s ł o n e c z k o z ł o t e", o niedociągnięciach w robocie, o omyłkach i błedach taktycznych oraz o zwykłych świństwach i łajdactwach, hamujących w łonie samej partii zdrowy i racjonalny jej rozwój i wprost zagrażających najistotniejszym zdobyczom rewolucji proletariackiej, rozeszło się szerokim echem w ZSRR. I nawet w najbardziej zapadłych dziurach prowincjonalnych dało tęgiego bodźca do wiernopoddańczego małpiarstwa i nowych oskarżeń, które oczywista skończą się nowymi procesami.

Nagła, burzliwa fala krytyki i samokrytyki zmywa po raz któryś tam z powierzchni sowieckiego życia politycznego propagandową, optymistyczną blagę i odsłania z całym cynizmem i okrucieństwem jej ciemne zakamarki i mocno zżarty przez rdzę „trockizmu mechanizm. Manifestuje się to szczególnie jaskrawo na terenie autonomicznych republik najbliższego wschodu i południa.

Biurokracja urzędowa wynaturzyła się tam w sposób dla reżimu Stalina już groźny, wierząc w bezkarność wszelkich swoich poczynań.

Chodzi zwłaszcza o jej daleko posuniętą samowolę w obsadzaniu różnych wpływowych stanowisk i dygnitarstw ludźmi dla Stalina i stalinistów niewygodnymi. A wiadomo, jak dyktator „słoneczko" reaguje na podobny „zanik dyscypliny proletariackiej" i wiadomo, czym to pachnie, jeśli zań zaczyna aż publicznie besztać od „trockizmu".

Z małej personalnej chmury, która oto zawisła nad partią, rozszaleć może lada dzień w Sowietach nowa nawałnicowa a krwawa czystka, obejmująca jednocześnie bliski wschód i południe ZSRR. i wyciągając macki poza granicę „raju komunistycznego" dokąd zechce zapewne sięgnąć, jak kiedyś dosięgnęła Kutiepowa i działaczy politycznych, usposobionych wrogo i do Stalina i w ogóle do totalnego komunizmu.



[illegible] dźwigów portowych

Olbrzymi ruch przeładunkowy w porcie szanghajskim odbywa się wyłącznie przy pomocy niezmiernie tanich sił roboczych kulisów.

Głos Pomorza o Wszechnicę w Toruniu

Sprawa utworzenia wyższej uczelni na Pomorzu, o którą nadmorska dzielnica od wielu lat się upomina, wchodzi obecnie w nową fazę. Jak już wczoraj donosiliśmy, senator ziemi pomorskiej Tadeusz Seib zgłosił w Senacie interpelację w tej sprawie do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W obszernej interpelacji tej, obejmującej 15 stron maszynowego pisma, p. senator Seib streszcza opinie i głosy o potrzebie Wszechnicy na Pomorzu, jakie odezwały się na przestrzeni wielu lat, począwszy od roku 1923 aż po dzień dzisiejszy. Dalej przytacza p. senator Seib szczegółowe racje, przemawiające za koniecznością utworzenia uniwersytetu na Pomorzu i wreszcie omawia szeroko organizację i charakter przyszłej Wszechnicy Pomorskiej oraz zastanawia się nad zagadnieniem jej siedziby, przy czym dochodzi do wniosku, że wszystko przemawia w tym wypadku za Toruniem.

W ostatnim rozdziale swej interpelacji rozprawia się p. senator Seib z opiniami przeciwników Wszechnicy Pomorskiej, a zamykając swą obszerną interpelację, stwierdza, reasując swoje wywody, że:

1) za utworzeniem Wszechnicy na Pomorzu wypowiedzieli się najpoważniejsi uczeni w Polsce i najlepsi znawcy spraw pomorskich;

2) powołanie do życia uczelni na Pomorzu wynika z niezbędności:
wszechstronnego poznania regionu pomorskiego,
przeciwdziałania kulturalnym wpływom obcym w tej części Polski,
nawiązania przez Polskę bardziej bezpośredniej współpracy kulturalnej i naukowej z państwami bałtyckimi,
urzeczywistnienia wielowiekowych pragnień Pomorza do posiadania własnej Wszechnicy.

3) organizacja Wyższej Szkoły Pomorskiej winna być dokonywana w drodze rozwojowej. Pierwszy etap jej realizacji zapoczątkować należy utworzeniem wydziału prawnego oraz wyższych kursów pedagogicznych dla polonistyki, historii, geografii i przyrody;

4) na siedzibę wyższej uczelni na Pomorzu nadaje się przede wszystkim Toruń, zaopatrzony w najkonieczniejsze środki do pracy badawczej.

Poniżej zamieszczamy pierwszą część interpelacji p. senatora Seiba.

Interpelacja
senatora Tadeusza Seiba do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
w sprawie
utworzenia uniwersytetu na Pomorzu

Rozważając nad potrzebą powołania do życia Uniwersytetu Pomorskiego, pozwalam sobie, w związku z tym zagadnieniem, zwrócić się do Pana Ministra z następującymi pytaniami:

1) jaki jest stosunek Pana Ministra do sprawy tak istotnej jak utworzenie szkoły akademickiej na Pomorzu?

2) czy Pan Minister nie uznałby za właściwe przewidzieć już w najbliższym budżecie Państwa sum potrzebnych na zorganizowanie zakładów i studiów akademickich, choćby w drodze rozwojowej, stwarzając tym sposobem konkretne podstawy dla dalszej rozbudowy Wszechnicy Pomorskiej?

Motywy niniejszej interpelacji:

I. Opinie i głosy o potrzebie Wszechnicy na Pomorzu

Sprawa utworzenia uniwersytetu na Pomorzu jest zagadnieniem żywo i stale absorbującym uwagę różnych sfer społeczeństwa pomorskiego, instytucji naukowych, gospodarczych i społecznych Pomorza jak również wielu wybitnych przedstawicieli świata naukowego w Polsce.

W okresie ostatnich lat kilkunastu doczekała się ona szeregu publikacyj, memoriałów, licznych artykułów prasowych, uchwał i dezyderatów, potwierdzających bezwzględną konieczność powołania do życia w tej części Rzeczypospolitej wyższej uczelni.

Nie będę wymieniał tu owej dość bogatej bibliografii. Wystarczy, gdy przytoczę tylko kilka opinii, dotyczących omawianego tematu.

Oto w roku 1923 z racji 450 rocznicy urodzin Kopernika, **ks. Alfons Mańkowski,** prezes Tow. Naukowego w Toruniu inauguruje rzecz na łamach prasy toruńskiej artykułem pt. **„O wszechnicę na Pomorzu“.** Już sam tytuł artykułu zwalnia mnie od potrzeby omawiania jego intencji. Tenże sam ks. A. Mańkowski, kreśląc w 32 tomie „Roczników Tow. Naukowego w Toruniu“ (1925 r.) pięćsetletnie z górą dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu, wyraża

> „wiarę, że nadejdzie upragniona chwila, gdy w podniesieniu nauki polskiej z innymi wszechnicami współzawodniczyć będzie Szkoła Główna Pomorska“.

Odtąd już zagadnienie to stale zaprząta myśli tych wszystkich, którzy zdają sobie sprawę ze znaczenia oraz potrzeb ziemi pomorskiej, związanej przecież tak nierozerwalnie z potrzebami i przyszłością Polski, że śmiało i bez cienia przesady zaryzykować można twierdzenie, iż świetność i rozwój wszechstronny owych nadmorskich dziedzin dawać będzie zarazem świadectwo o dynamice wzniesień Rzeczypospolitej i Jej mocy państwowej.

W akcji na rzecz stworzenia tu odpowiedniej placówki naukowej przewodzą nie laicy, ani też czynniki, którym przyświecałby interes własny, ambicje osobiste czy patriotyzm lokalny, lecz przodują w niej ludzie uczeni oraz instytucje badawcze i naukowe. Więc orędował w tej sprawie kilkakrotnie na łamach prasy poznańskiej **dr. Zygmunt Moczarski, prof. Uniw. Poz.,** popierał usilnie jego wywody **dr. Adam Wodziczko, prof., tej samej uczelni** i nie mniej gorąco traktuje to zagadnienie **rektor Uniw. Wileńskiego dr. Witold Staniewicz,** stwierdzając parokrotnie na Naukowych Zjazdach Pomorzoznawczych, iż Pomorze

> „nie powinno być pozbawione chociażby jednej wyższej uczelni, która by była ośrodkiem twórczej myśli naukowej“.

Wskazując na tę potrzebę, prof. W. Staniewicz nie mógł powstrzymać się od słusznej uwagi, że

> „pozbawienie jakiejś dzielnicy własnego ośrodka naukowego jest wyraźną jej krzywdą, gdyż świadczy o nierównomiernym traktowaniu“.

„O wyższą uczelnię na Pomorzu“ upomina się w prasie toruńskiej także **dr. Roman Lutman, dyrektor Instytutu Śląskiego.** Szczególnie żywo zajmuje się omawianym tematem placówka naukowa tej wagi i znaczenia dla Pomorza co **Instytut Bałtycki.** Oto w styczniu 1934 r., na zebraniu Kuratorium i Zarządu tego Instytutu rozpatrywano sprawę Wszechnicy Pomorskiej, podejmując równocześnie uchwałę, aby ze względu na

a) „stare tradycje myśli akademickiej na Pomorzu; b) ambicje uczestniczenia w dorobku kulturalnym społeczeństw sąsiednich krajów bałtyckich; c) najżywotniejsze wymagania życia umysłowego — wysunąć sprawę szkolnictwa wyższego na pierwszy plan wśród codziennych potrzeb i trosk życia publicznego na Pomorzu“.

W tym samym roku na IV Naukowym Zjeździe Pomorzoznawczym, odbytym w Krakowie uchwalono znów, w ślad za wyrażoną wyżej opinią prof. W. Staniewicza, następującą rezolucję:

> „IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy wyraża opinię, że sprawa uruchomienia na Pomorzu wyższej uczelni posiada znaczenie nie tylko kulturalne ale i gospodarcze, w szczególności dla przygotowania ludzi zdolnych do podjęcia i rozwiązania zadań gospodarczych i przodownictwa społecznego. Nie przesądzając w niczym ani charakteru ani form organizacyjnych przyszłej uczelni, IV Naukowy Zjazd Pomorzoznawczy podkreśla tym silniej naglącą potrzebę możliwie szybkiego jej uruchomienia“.

Z inicjatywy Instytutu Bałtyckiego zabierali również głos tak znamienici orędownicy i znawcy spraw pomorskich, jak: **dr. Józef Kostrzewski, prof. Uniw. Pozn., senator dr. Bernard Chrzanowski, b. Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego i dr. Józef Borowik, dyrektor tego Instytutu.**

W 25 tomie „Pamiętników Instytutu Bałtyckiego“ prof. J. Kostrzewski w wyczerpującym referacie, wskazując na potrzeby i zadania Wszechnicy Pomorskiej — pisze:

> „Posiadanie Pomorza nakłada na nas obowiązek wszechstronnego poznawania i badania dziejów, ludności, kultury i przyrody tej dzielnicy i jeżeli tego obowiązku sami nie spełnimy, to wyręczą nas w tym usłużni sąsiedzi, ku naszemu wstydowi i szkodzie niepowetowanej. Mogły, i z konieczności musiały wystarczyć półśrodki w okresie niewoli i w pierwszych latach naszej niepodległości, obecnie jednak widzimy coraz wyraźniej, że dla odrobienia długoletnich naszych zaniedbań w dziedzinie twórczości naukowej, jedynym rozwiązaniem jest stworzenie silnego ogniska naukowego na Pomorzu, promieniującego na województwo pomorskie i ziemie przyległe“.

Konieczność tę uznaje także Bernard Chrzanowski, który pisząc „O potrzebach kulturalnych Pomorza“, do takich sięga motywów:

> „Pomorze z wybrzeżem jest ziemią nam potrzebną, dla nas ważną, a nawet konieczną i niezbędną. Zrozumieliśmy to nareszcie i stało się to już nienaruszalną podstawą naszych rozumowań, że Pomorze jest najcenniejszym klejnotem naszych ziem.
>
> Teza ta nie może pozostać czczym słowem. Wszelkie wynikające z niej następstwa musi Rzeczpospolita ponieść. Winna otoczyć Pomorze szczególną opieką. Nikt przecież w rodzinie nie weźmie za złe, jeżeli tego, od kogo zależy byt rodziny wesprze się w chwili potrzeby jeżeli będzie on przed innymi członkami rodziny uprzywilejowany. Stanie się to przecież w jej własnym interesie. Tutaj, gdy chodzi o Pomorze, stałoby się to tak w jego jak i w Rzeczypospolitej potrzebie“.

Dyrektor Józef Borowik, w swoich rozstrząsaniach na temat organizacji szkolnictwa wyższego na Pomorzu, zwraca uwagę na cały szereg bardzo ważkich argumentów, przemawiających za potrzebą uruchomienia na Pomorzu uczelni wyższego typu. Wskazuje mianowicie, iż

> „rzadko która z dzielnic Rzeczypospolitej posiada równe jak Pomorze dane do pielęgnowania swoistych cech, odziedziczonych w wyniku krzyżowania się wpływów słowiańskich, bałtyckich i germańskich. Przy tym żadna z dzielnic polskich nie jest w takiej mierze upośledzona pod względem zaopatrzenia w warsztaty pracy umysłowej i ogniska kultury jak właśnie Pomorze, a jednocześnie bardziej narażona na oddziaływanie obcych i wrogich wpływów kulturalnych. Gdyby nie było żadnych innych argumentów na rzecz wyższej uczelni na Pomorzu, to już ten jeden — potrzeba ogniska pracy umysłowej, bastionu kultury przeciwko zależności od obcych prądów — był by wystarczający.
>
> W równej jednak, jeżeli nawet nie większej mierze, przekonywujące są argumenty na korzyść uczelni ze stanowiska potrzeb i ambicji ogólnopaństwowych naszej pozycji kulturalnej i naukowej w zespole państw bałtyckich. Z uniwersytetami rozsianymi po wybrzeżach bałtyckich, żaden z uniwersytetów dotychczas zorganizowanych w Polsce nie potrafi współpracować ani współzawodniczyć naukowo“.

(C. d. n.)



Jak powstaje moda?

Tworzą ją bezmyślni naśladowcy ludzi potrzeby

Mimo iż moda sprawia nam wiele kłopotu, samo jej powstawanie jest przeważnie zupełnie niezależne od naszych chęci i zupełnie przypadkowe.

Oto Rzymianie, zapuszczając swe zagony w głąb lasów Germanii, uprowadzili stamtąd niewolnice, których jasny kolor włosów, niespotykany w innych dzierżawach imperium, w Romie wzbudzał podziw nie tylko mężczyzn, ale także u kobiet, czarnowłosych Rzymianek. I niebawem kobiety stolicy świata poczęły farbować swe sploty na kolor płowy, lub też nabywały za drogie pieniądze włosy Germanek, z których kazały sporządzać sobie peruczki.

W ten sposób zrodziły się pierwsze w historii — fałszowane blondynki. A teraz przejdźmy do owłosienia męskiego. Nie trudno zrozumieć, że długie włosy u mężczyzn były zawsze uważane za cenny dar przyrody i noszenie bujnej czupryny było jednym z zasadniczych postulatów „mody" dawnych wieków. To też nikomu nie przyszło na myśl by za pomocą zabiegu fryzjerskiego skracać sobie owłosienie. Aż w 16 wieku nieszczęśliwy wypadek, któremu uległy kędzierzawe loki króla francuskiego Franciszka I spowodował w dziedzinie tej gruntowny przewrót. A stało się to tak:

Wspomniany władca z okazji jakiegoś festynu, pofolgował sobie zbytnio i w pewnej chwili strącił z kandelabru płonącą świecę, która spadła królowi na głowę, opaliła mu włosy. Wskutek tego wypadku Franciszek I odtąd nosił włosy krótko przystrzyżone, stwarzając tym samym nową modę, do której nieomieszkali zastosować się królewscy dworzanie, a w ślad za nimi wszyscy męscy przedstawiciele „wielkiego świata".

Józefina, pierwsza żona wielkiego Napoleona, wybitnie piękna kreolka miała jeden poważny brak, — mianowicie brzydkie uzębienie. A ponieważ w owe czasy sztuka dentystyczna stała jeszcze na bardzo niskim poziomie i nie znała nowoczesnych sztuczek „korygowania" takich błędów przyrody więc urocza monarchini radziła sobie w ten sposób, że wdzięcznym i kokieteryjnym ruchem, zasłaniała sobie usta artystycznie haftowaną chusteczką, (chusteczki te kosztowały podobno cesarza grube pieniądze).

Stosowany przez cesarzową trick, przejęty został wkrótce przez wszystkie damy wysokiego towarzystwa. Tak że małżonka Napoleona III rudowłosa hiszpanka Eugenia de Montijo, brała czynny udział w tworzeniu mody.

Posiadając niezwykle pięknie ukształtowane ramiona, Eugenia nie widziała przyczyny, by wdzięk ten przed światem ukrywać i wprowadziła modę wielkiego balowego dekoltu ramion. Jej zawdzięczano też pojawienie się na dworze cesarskim krynoliny, przy czem odgrywała tutaj podobno rolę okoliczność, że cesarzowa znajdując się w odmiennym stanie, pragnęła zdefor mowane kształty w ten sposób możliwie zamaskować.

Ogólnie znany jest zapewnie fakt, że były król angielski Edward 7-my, do którego przylgnął tytuł „arbitra elegancji", wprowadził p. in. modę niezapinania ostatniego guzika od kamizelki. Moda ta podobno miała źródło w osobistej wygodzie a datuje się od czasu, gdy spożył pewnego razu szczególnie obfity obiad w jednej z paryskich restauracyj.

Kilka ładnych a praktycznych bluzek



Bądź piękna

10 minut racjonalnej kosmetyki dla pań

Ameryce przypada pierwszeństwo nie tylko w szerokim stosowaniu hasła „Uśmiechnij się", które nakazem pogody ducha woła do każdego Yankesa z barwnych napisów, umieszczonych we wszystkich miejscach publicznych, ale i drugiego hasła które znalazło za oceanem powszechne zastosowanie i dało początek szeroko rozwiniętej gałęzi przemysłu kosmetycznego.

Hasłem tym jest przyjęte z entuzjazmem przez panie amerykańskie wezwanie „Bądź piękna".

W praktycznym zastosowaniu tego hasła stworzono w Ameryce specjalny dział gimnastyki dla pań, uwzględniającej przede wszystkim układ mięśni twarzy. Piękna pani amerykańska, rozpoczynająca dzień dawniej od maquillage'u, stosuje dziś racjonalną gimnastykę, ćwicząc nie tylko mięśnie tułowia i odnóży, ale w równej mierze także mięśnie twarzy.

W gimnastyce tej uwzględnia się przede wszystkim układ partii w okolicach ust, zapobiegając odpowiednimi ruchami mięśni twarzy wytwarzaniu się fałd w kącikach ust, nadających cechę starości. W równej mierze zwraca się uwagę na układ ust, na mięśnie policzka, czoło itd. W gimnastyce tej lustro odgrywa poważną rolę. Dziesięć minut racjonalnej gimnastyki prowadzonej pod hasłem „bądź piękna" — kończy kaskada śmiechu w różnych tonacjach dla odprężenia mięśni ust i twarzy.

Kwiaty w słojach

KONFITURA Z RÓŻY.

Wziąć różę tak zwaną cukrową, gdyż inny gatunek niezdatny jest na konfiturę, oberwać listki, powycinać z nich żółte żyłki, przesiać przez sito, żeby pyłek przeleciał i pokrajać w podłużne paski. Tak przyrządzoną gotować w wodzie, dopóki nie zmięknie, mniej więcej 15 minut. Następnie odlać wodę, sklarować i na tym sklarowanym odwarze zrobić syrop, biorąc na 1 funt róży 3 funty cukru. Syrop nie może być gęsty, gdyż róża długo się smaży. Wrzucić w syrop obgotowaną różę i dodać małą łyżeczkę tak zwanej soli kwaśnej, kupionej w aptece. Gdyby po kilku minutach smażona róża nie nabrała różowego koloru, dodać jeszcze pół łyżeczki tej kwaśnej soli. Po półgodzinnym smażeniu, gdy syrop zgęstnieje, a róża będzie miała piękny przezroczysty kolor, zdjąć z ognia i po przestudzeniu układać w słoiki.

Od lnianych płócien do jedwabnych pajęczyn

Z tajników damskiej bielizny

W głębokich szufladach staroświeckiej komody, lub na półkach mahoniowej bieliźniarki kryła się bielizna naszych babek i matek. Było jej zwykle bardzo dużo. Panna, wychodząca zamąż dostawała w wyprawie po kilka tuzinów sztuk bielizny z mocnego płótna, suto marszczonej, ozdobnej w falbanki i masywne hafty.

Trzeba przyznać jednak, że nie była ona ani zbyt ładna, ani estetyczna, jak bielizna noszona obecnie. W dzisiejszych czasach nawet pani zamożna nie posiada bielizny po kilka tuzinów — ma jej po kilka sztuk, ale każda jest doprawdy ładna i gustowna. Trwająca już od kilku lat moda bielizny kolorowej jest bardzo praktyczna i cieszy się wielkim powodzeniem. Wykwintniejszą robimy z dobrych jedwabi do prania, ozdabiamy ładną, delikatną koronką, albo ręcznym haftem, obecnie bardzo modnym, no i trzeba przyznać, — praktycznym. Kolory dobieramy jasne, pastelowe. Wszelkie odcienie różowego, łososiowego, morelowego, kremowego i jasnego seledynu przedstawiają bogaty wybór, tak, że każda pani może nosić ulubiony swój kolor bielizny.

Pod suknie wizytowe i wieczorowe kładzie się jedwabną kombinezkę albo t. zw. spód, noszone w tym samym kolorze co i suknie. Żeby ożywić jednostajny, często ciemny kolor kombinezki przyozdabiamy ją kolorem żywszym, jaśniejszym. Bardzo ładne i efektowne jest połączenie kolorów bronzowego z morelowym, albo leciutko niebieskim. Jasnym jedwabiem przyozdabiamy zwykle ciemną kombinezkę u góry, często także pomysłowo wstawiamy je u dołu. Trzeba przyznać, że jedwabna bielizna jest bardzo efektowna, nader miła w noszeniu i łatwo się pierze, jest także niezbyt droga, zwłaszcza jeżeli potrafi ją pani sama uszyć i wyhaftować. Niestety, ma tylko tę jedną wielką wadę, że w porównaniu do bielizny batystowej, czy opalowej, jest znacznie mniej trwała. Ale teraz panie nie sprawiają sobie przecież bielizny na całe życie.

Witaminy to fundament zdrowia

Wykrycie witamin przez polskiego lekarza dr. Funka było jedną z najpoważniejszych zdobyczy w dziedzinie odżywiania. Dodatni wpływ witamin na organizm ludzki jest bezsprzecznie dowiedziony. Niejedna wszakże jeszcze gospodyni i pani domu nie orientuje się należycie, jak ułożyć menu całego dnia, by jej dzieci i rodzina korzystały w pełni z dobrodziejstw pokarmów najbardziej zasobnych w witaminy.

Pierwsze miejsce zajmuje mleko. które to nawet natura przeznaczyła jako pokarm dla młodej generacji, ponieważ zawiera niemal wszystkie składniki potrzebne do rozwoju i wzrosło młodego organizmu.

Najwięcej witamin znajduje się w warzywach liściastych i korzeniowych, a wszystkie rodzaje witamin razem zawarte są w pomidorach (jadalnych na surowo i gotowanych).

W owocach jest mniej witamin. Najwięcej posiadają ich pomarańcze i cytryny. a w naszych owocach, o żółtym, czerwonym lub pomarańczowym kolorze witamin jest dużo.

Wystrzegać się jednak należy owoców niedojrzałych, albowiem nietylko niema w nich witamin, ale nawet mogą w nich być trucizny.

Sałata powinna należeć do codziennego jadłospisu. Tak samo wiązka rzodkiewki i szczypiorku, są to specjały jako dodatek do każdego stołu. Szukać trzeba młodych jarzyn korzeniowych jak buraki, marchewka, selery, rzepa, rzodkiew, brukiew i pory, bo w nich jest więcej witamin niż w starych. Nie żałujmy wydać pieniędzy na nowalię, jak młode ziemniaki i ogórki, rzeżucha i kalarepka, bo jest w nich więcej energii pokarmowej niż w mięsie i w tłuszczach. Dlatego pokarmy zwierzęce i zbożowe wymagają uzupełnienia jarzynami i owocami, aczkolwiek rośliny strączkowe, jak: groszek, zielona i szparagowa fasolka, oraz bób przed dojrzeniem mają dosyć witamin.

W konserwach, gotowanych w szczelnych naczyniach bez przystępu tlenu, witaminy zachowują się zrazu, ale z czasem powoli się rozkładają. Dla zachowania witamin należałoby gotować wszystkie potrawy bez dostępu tlenu, a przynajmniej w naczyniu ze szczelną pokrywą, na parze i prędko. Dłuższe gotowanie i dostęp powietrza rozłoży je. Pokarm odgrzewany traci już pewien procent witamin.

Rady praktyczne

Mrówki w szafach, pokojach, piwnicach wytępić można, rozrzucając korzenie lub łodygi tataraku. Kamfory, amoniaku też nie lubią. Zmieszać również miałki cukier pół na pół z boraksem i postawić na płaskich talerzykach, gdzie się najwięcej gromadzą. Złakomią się na cukier i boraks je otruje.

Muchy i komary wypędza się wykadzaniem silnym octem.

Gdy w szafach czuć stęchliznę, wstawić naczynie z kipiącym mlekiem, które stygnąc w zamkniętej szafie, zabiera w siebie przykrą woń. Potem mleko wylać, gdyż jest nie do użycia.

Pałac, który gościł królów polskich i obcych monarchów

W związku z zapowiedzianą na dzień 3 sierpnia wizytą najmłodszego brata króla angielskiego, ks. Kentu z księżną Maryną w Łańcucie, przypomnieć należy, że już od najdawniejszych czasów Łańcut gościł szereg monarchów i czołowe osobistości różnych epok, na co wpłynęło położenie Łańcuta na główn. szlaku dróg Lwów—Kraków i fakt, że należał on zawsze do najmożniejszych rodów w Polsce.

Już wkrótce po założeniu Łańcuta i zbudowaniu zamku, wówczas drewnianego i niewielkiego przez ówczesnych właścicieli Łańcuta Pileckich, dość częstym gościem bywał król Władysław Jagiełło. W r. 1410 na kilka miesięcy przed bitwą pod Grunwaldem przybywa do Łańcuta W. ks. Witold wraz z królem Władysławem Jagiełło. Podczas następnego pobytu pozyskał król rękę córki Pileckich Elżbiety, którą następnie pojął za żonę na zamku królewskim w Sanoku.

W r. 1429 gościł w Łańcucie Zygmunt Luksemburski w drodze powrotnej ze zjazdu łuckiego na Węgry.

W r. 1509 zjechał do Łańcuta król Zygmunt, który w związku z tym pobytem wydał w 3 lata później dekret upoważniający do obrócenia wpływów z tzw. czopowego z dwóch kwartałów na naprawę fortecy łańcuckiej.

Odtąd prawie każdy król polski przynajmniej w przejeździe zawadzał o Łańcut. Większą uroczystość zanotowały kroniki w r. 1656, kiedy to powracającego w styczniu ze Śląska króla Jana Kazimierza gościł na zamku ks. Jerzy Lubomirski. Ułożono wtedy w obecności nuncjusza papieskiego, senatora, szlachty i wojska ważny akt konfederacji stanów koronnych z wojskiem koronnym. Było to odnowienie i umocnienie powagą króla i senatu, dawniejszej konfederacji Tyszowieckiej.



W r. 1704 przebywał przez pewien czas w Łańcucie król August II Saski i zwołał tam konfederację Sandomierską.

Po rewolucji francuskiej znaleźli na zamku łańcuckim u księżny Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej gościnne schronienie: hrabia Prowancji, późniejszy Ludwik XVIII, ks. Antoni Bourbon, ks. Angouléme, ks. Berry i in.

Około połowy XIX wieku drugi ordynat łańcucki, hr. Alfred Potocki, dziadek obecnego ordynata, premier austriacki, namiestnik Galicji i minister, w odnowionym zamku i parku dwukrotnie podejmował cesarza Franciszka Józefa I.

W r. 1928 w gościnie u dzisiejszego ordynata bawił ówczesny król Rumunii Ferdynand.

W r. 1932 odwiedził Łańcut p. Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki.

W r. 1935 bawił tu b. król hiszpański Alfons XIII, a w r. ub. maharadża Kapurtali z synem i maharadża Kamaru. (PAT).

Od kiedy używamy wyrazu „szofer"

Do jednych z międzynarodowych wyrazów, używanych prawie we wszystkich językach, należy wyraz „szofer". Paryska Akademia Nauk rozpoczęła badania, dlaczego tym wyrazem ochrzcono kierowców samochodów. Badania dały wprost rewelacyjny wynik. Okazało się bowiem, że wyraz ten był używany w XVII i XVIII wieku, a więc w tym czasie, kiedy nie znano jeszcze samochodów. Oznaczał on typ napastników, którzy napadali podróżnych, pozbawiając ich kosztowności i pieniędzy. Gdy napadnięty nie chciał zdradzić, gdzie ma schowane kosztowności, podpalano mu pod nogami ogień (chaufer), zmuszając w ten sposób do wydania skrytki. Tak więc wyrazem tym oznaczono wcale nie zaszczytny zawód w owych czasach.

Zastąpienie platyny szkłem w żarówkach

Do przeprowadzenia prądu przez szkło żarówki używano prawie przez 30 lat t. zw. drutów uszczelniających z platyny, ze względu na to, że platyna i szkło posiadają prawie równy spółczynnik rozszerzalności ciepła. Przy wzrastającym zapotrzebowaniu światowa produkcja platyny nie wystarczyłaby. Postanowiono wynaleźć materiał zastępczy. Dzisiejsze nasze lampy wyposażono w szklany materiał zastępczy nie tylko tańszy, lecz przede wszystkim lepszy, aniżeli używana dawniej platyna.

Temperatura napojów w lecie

Konsumcja napojów a zwłaszcza wody w lecie jest większa niż w innej porze, gdyż przy wyższej temperaturze organizm ludzki traci przez pocenie się sporą ilość wody i domaga się rekompensaty. Stąd uczucie pragnienia.

Należy jednak pić z umiarkowaniem, nie przebierając miary, zwłaszcza jeśli chodzi o wodę bardzo zimną lub o napoje z lodem. Najlepiej jest popijać małymi łykami, nie odrazu, co lepiej gasi pragnienie. Zbyt nagłe ochłodzenie organów wewnętrznych prowadzi niejednokrotnie do zaburzeń w organach trawiennych. Woda nie powinna mieć temperatury niższej od 8 stopni Celsjusza i wyższej nad 10 stopni. Dobrze gasi pragnienie ochłodzona herbata z cytryną, lemoniada naturalna, wody gazowane lub też chłodzona czarna kawa niezbyt mocna.

Wystrzegać się jednak należy, zwłaszcza przy dłuższym chodzeniu, na wycieczkach w góry etc. przed wchłanianiem dużych ilości płynów, gdyż przy wzmożonej działalności serca trzeba unikać wszystkiego, co wpływa na wzrost ciśnienia krwi.

Z nowych wydawnictw

— „Gontyna". Od czerwca wychodzi w Warszawie nowe pismo kobiece p. t. „Gontyna". Już sama nazwa wskazuje na zasięg zainteresowań. Nie chodzi tu tylko o los Polki. Bliska jest również pismu dola słowianek i ich sukcesy. Dowodem tego jest artykuł wstępny: „Na słowiańskim szlaku", poświęcony kronice Czechosłowacji, Jugosławii i Bułgarii. Dziewczyna słowiańska w stroju ludowym i kościółek w Bośni zdobią pierwsze karty miesięcznika.

Fiordy i ich mieszkanki w relacji Kazimiery Iłłakowiczówny to inny świat ludzi północy, jakże ciekawy dla nas słowian. Przegląd twórczości artystek zagranicą, bogata kronika z życia naszych organizacyj kobiecych i kultury stolicy, aktualia sezonowe, obszerny dział beletrystyki, ilustracje o dobrym smaku — świadczą wymownie o zdobywczych tendencjach „Gontyny".

J. W. G.

Zatrucie ołowiem pracowników drukarskich

Bawarski Instytut Medycyny Pracy w Monachium przeprowadził na około 200 osobach, pracujących w zakładach drukarskich, rozległe badania co do niebezpieczeństwa zatrucia ołowiem składaczy czcionek. Badania te wykazały, że niebezpieczeństwo zatrucia ołowiem jest obecnie w zakładach drukarskich stosunkowo małe. Na to niebezpieczeństwo są nieco więcej narażeni tylko pracownicy stereotypij. Chemiczna analiza moczu na ołów wykazała jednak u więcej aniżeli połowy badanych pracowników drukarskich częściowo o wiele wyższe ilości ołowiu, aniżeli u osób zdrowych, niezatrudnionych w zakładach drukarskich.

Niebezpieczeństwa zbyt wygodnego życia

Na jednym z posiedzeń londyńskiej izby lekarskiej wygłoszono ciekawy referat o wpływie nowoczesnego komfortu na organizm ludzki. Referent stwierdził, że równolegle ze wzrostem motoryzacji zwiększa się liczba ludzi, cierpiących na niedorozwój. W Anglii 85% mężczyzn odczuwa już w 40 roku życia dolegliwości w nogach. Przyczynia się do tego również nowoczesne obuwie, kształtem swym niedostosowane do naturalnych form stopy ludzkiej.

W ogrodzie podniebnym

Do największych atrakcyj towarzyskich w Nowym Jorku należy t. zw. garden-party w ogrodzie na dachu drapacza. Hotele i domy prywatne rywalizują między sobą na punkcie urządzenia ogrodów podniebnych. Nie jest to jednak impreza tania, gdy się zważy, iż trzeba na dwudzieste czy trzydzieste piętro drapacza przewieźć fury ziemi, płyt, rośliny, krzewy, drzewka, plantować to wszystko, podlewać, utrzymywać etc. Na większych dachach ogrody ozdobione są nawet basenami kąpielowymi, fontannami. — Wszystko to kosztuje bardzo drogo, ale też i garden-party w ogrodzie podniebnej restauracji należy do przyjemności na które mogą sobie pozwolić tylko bardzo zasobni w mamonę.

Imponujący ratusz w Los Angeles



W tym roku został zbudowany i oddany do użytku publicznego wspaniały gmach ratusza w Los Angeles — stolicy Kalifornii. Liczący blisko 25 pięter gmach nowego ratusza przedstawia się niezwykle efektownie w godzinach nocnych, kiedy miliony żarówek oświetlają ten budynek widoczny przez to w promieniu kilku kilometrów. Na wierzchołku ratusza znajdują się reflektory jako znaki orientacyjne dla lotników. Również na szczycie budynku są zainstalowane dalekonośne reflektory, które oświetlają Los Angeles w godzinach nocnych.

Gorączka i jej celowość

Już Hippokrates na 400 lat przed Chrystusem twierdził, że gorączka przynosi korzyść choremu organizmowi. Dzisiaj w medycynie, po długim okresie, w którym uważano gorączkę zasadniczo jako szkodliwą dla organizmu, zwyciężył pogląd zbliżony do poglądu Hippokratesa. Do takiej zmiany w poglądach na celowość gorączki doprowadziły nowoczesne badania i obserwacje nad bakteriami i ich działaniem w organizmie ludzkim.

Przekonano się, że podwyższona temperatura jest wynikiem walki, jaką staczają w organizmie chorego t. zw. antitoksyny z toksynami, t. j. z produktem działalności bakterii chorobowych. Na podstawie tych obserwacyj doszli lekarze do przekonania, że właściwie zwalczanie gorączki a priori i przerywanie jej za pomocą podawania choremu fenacetyny, antipiryny, salipiryny etc. nie jest celowe i właściwe, gdyż środki te nie oddziaływują bezpośrednio na samą chorobę i jej zarazki, lecz tylko na antitoksyny. Działają więc raczej niekorzystnie.

Najnowsze zatem wskazania medyczne ograniczają się do stosowania środków antigorączkowych tylko w przypadkach bardzo wysokiej gorączki, od 40 stopni i wyżej, która zagraża sama przez się niektórym organom wewnętrznym i ich funkcjonowaniu.

Nowe „szkło"

Szkło nietłukące się uzyskiwano dotychczas różnymi sposobami. Przez poddanie zwykłego szkła specjalnej obróbce, mianowicie przez nagłe oziębianie w odpowiedniej temperaturze wyrobów szklanych. odgrzanych aż do odmiękczenia, otrzymał jeden z uczonych francuskich jeszcze w roku 1875 szkło bardzo wytrzymałe, które nazwał nietłukliwym albo hartowanym. Posiada ono wytrzymałość znacznie większą od szkła zwykłego, rozbite zaś rozsypuje się w proch. Szkło niepryskające uzyskiwano też przez produkcję z materiałów przezroczystych, podobnych do szkła. Niedawno rozpoczęto wytwarzanie nietłukliwego szkła z kwasu methakrylowego, względnie jego estrów, t. j. bezbarwnych części płynnych, które odznaczają się przezroczystą, twardą i mocną masą. Najtwardszy produkt wytwarza się z płynu uzyskiwanego przez połączenie kwasu methakrylowego z alkoholem etylowym. Alkohole wyższe (od większej zawartości atomów węgla) dają mniej twarde produkty.

Tą drogą można otrzymać płyty, grubości do 5 cm o wymiarach 3×3 m, które posiadają charakterystyczny niski ciężar właściwy 1,18.

Co ujrzy turysta w Bydgoszczy?

Bydgoszcz jako nader ważny punkt życia gospodarczego na Pomorzu zawdzięcza swej tradycji gospodarczo-handlowej mnóstwo czynników ważnych i pociągających.

Stare spichrze zbożowe, z których nie jeden ocalał z okresu rozkwitu Bydgoszczy za dawnej Rzeczypospolitej (wiek XVI i początek XVII), przeglądają się swymi charakterystycznymi szczytami jeszcze dzisiaj w falach Brdy. Szum wodospadu u młyna wodnego, od wieków usadowionego **na wyspie Młyńskiej**, tłumi w samym sercu Bydgoszczy jej dzisiejszy zgiełk wielkomiejski, a ujęta w karby nowoczesnych urządzeń nadbrzeżnych Brda stanowi nieprzerwany łańcuch pięknych perspektyw wzdłuż całej Bydgoszczy. Rozsiane po obu brzegach dolnej Brdy **tartaki, młyny i stocznie** nie uszczuplają bynajmniej malowniczości tej scenerii.

Główny urok Bydgoszczy tkwi w jej zdecydowanym nastawieniu ku Brdzie i dalszym arteriom komunikacji wodnej tj. ku Wiśle i Kanałowi Bydgoskiemu, oraz w ożywionej żegludze, jaka tutaj panuje od chwili spłynięcia kry aż do zamarznięcia wód. W dni powszednie zaobserwujemy wijące się na zakrętach Brdy **długie sznury tratew, ładowane barki i dyszące ciężkim wysiłkiem holowniki**, a w pogodne dni sezonu **wycieczkowego całą flotylę parowców pasażerskich** i mieniące się wszystkimi barwami **sportu wodnego drobniejsze statki, jak żaglowce, jachty, łodzie wioślarskie i całe roje kajaków**, zdążające ku Brdyujściu i dalej na szeroką wstęgę Wisły.

Nielada atrakcję turystyczną umożliwiającą obcemu przybyszowi bezpośrednią obserwację tej ożywionej żeglugi, stanowi **komunikacja pasażerska z Bydgoszczy do Brdyujścia**, podtrzymywana w sezonie letnim przez statki Lloydu Bydgoskiego. Słowem Bydgoszcz jest idealnym terenem dla uprawiania sportu wodnego. Przypomina nam zresztą o tym **rozgłos międzynarodowych i wszechpolskich regat wioślarskich**, które się tu odbywają co roku w ciągu lipca i sierpnia.

Niemniej charakterystyczną cechą Bydgoszczy jest jej **położenie wśród rozległych lasów**, rzecby można wśród wielkiej polany leśnej, rozszerzającej swą przestrzeń w miarę rozbudowy miasta. Przecież niektóre dzielnice podmiejskie, a w szczególności cały północny kraniec Bydgoszczy mógł zdobyć sobie tereny pod zabudowę tylko przez wyrąb lasów.

Pięknie przedstawia się dzięki tym lasom sylwetka Bydgoszczy, gdy ją obserwujemy zdala, ze **wzgórz rynkowskich**, lub sąsiadującej z nimi **Góry Zamkowej**. Są to najwyższe w okolicy Bydgoszczy wzniesienia w północnym łańcuchu wzgórz, które ongiś ujarzmiały rozlewające się tutaj szeroko fale Prawisły. Wąziutka serpentyna Brdy, wijąca się wzdłuż dawnego koryta Prawisły, jest z tej odległości zaledwie dostrzegalna, zato wyłania się z morza ciemnej zieleni, spływającego z wzgórz ryn kowskich ku dolinie, **mnóstwo smukłych wieżyc kościelnych, dymiące kominy fabryczne i zręby wielkich kompleksów budowlanych**, połyskując w tumanach mgły, która w godzinach porannych zalega często dolinę nadbrdziańską.

Na południe od Bydgoszczy ciągnie się równolegle i pozbawione zalesienia **pasmo wzgórz**, przypierające znacznie bliżej do miasta i dźwigające na dłuższej przestrzeni całe **dzielnice podmiejskie** (Rupienica, Szwederowo, Wilczak, Miedzyn).

W samym mieście znajdują się rozległe **parki i planty**, a zamiast sadów i łąk nadbrzeżnych starannie pielęgnowane **skwery i chodniki**. Godnymi zwiedzenia są **stare planty nad śluzami**, ciągnące się na przestrzeni trzech kilometrów, dalej **park Jana Kazimierza**, założony na terenie dawniejszego ogrodu klasztornego Klarysek, ze słynnym wodotryskiem „Potop", nowszy **park Kochanowskiego** z pierwszym w Polsce pomnikiem Henryka Sienkiewicza, bogaty. **Ogród Botaniczny** z pięknym rosarium obok Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i wiele innych.

Z cenniejszych zabytków architektonicznych wymienimy **piękną Farę** (gotyk z drugiej połowy XV wieku), **kościół Bernardynów** i misterny pod względem architektury zewnętrznej **kościół Klarysek** z XVI wieku, renesansowy **kościół Pojezuicki** z XVII wieku i przylegające do niego dawniejsze **kollegium jezuickie zamienione na ratusz**. Nie brak i licznych z nowszych budowli.

Specjalnie godnym zwiedzenia jest **Muzeum Miejskie**, gdzie oprócz cennych zbiorów regionalnych mieści się także bogata galeria obrazów, na którą obok dzieł najwybitniejszych mistrzów, składają się: piękna kolekcja największego malarza bydgoskiego M. A. Piotrowskiego, twórcy słynnej „Wandy" i „Marii Antoniny" oraz obrazy słynnego pejzażysty Leona Wyczółkowskiego.

Niepodobna pominąć na tym miejscu dwóch szczególnych atrakcyj bydgoskich, tj. **„Wenecji" idylicznego zakątku nad odnogą Brdy**, przytulonego do ośrodka starego miasta i rozsławionego dzięki inwencji artystycznej malarzy bydgoskich oraz **Wzgórza Dąbrowskiego z wieżą wodociągową**, skąd się rozpościera wspaniała panorama na Wielką Bydgoszcz, liczącą dzisiaj już przeszło 130.000 mieszkańców.

Obiektem specjalnego zainteresowania, zarówno ze strony znawców jak i szerokiego ogółu, jest **Kanał Bydgoski**, prowadzący ze śródmieścia Bydgoszczy (śluza miejska) do Noteci pod Nakłem, oraz jego nowoczesne urządzenia nadbrzeżne i śluzowe (śluza na Okolu).

Wymiana tablic rejestracyjnych samochodów i motocykli

Dotychczasowe tablice rejestracyjne pojazdów mechanicznych mają być wymienione na tablice nowego wzoru do dnia 1-go września br.

Dla ułatwienia właścicielom pojazdów wymiany znaków rejestracyjnych urząd wojewódzki będzie wymieniał znaki w starostwach w dniach niżej podanych dla następujących powiatów:

1) Dla powiatu chełmińskiego w dniu 3 sierpnia w starostwie od godz. 8—14.

2) Dla powiatu wąbrzeskiego w dniu 10 sierpnia w starostwie od godz. 8—14.

3) Dla powiatów brodnickiego, lubawskiego i działdowskiego w dniu 13 sierpnia w Brodnicy i w dniu 14 sierpnia w starostwie w Nowymmieście od godz. 8—14.

Przy wymianie znaków rejestracyjnych należy przedłożyć: dowód rejestracyjny pojazdu, ważny na rok budżetowy 1937/38 i dotychczasowe tablice rejestracyjne.

Przy wymianie znaków rejestracyjnych pojazdów przedstawiać nie potrzeba.

W dniach wyżej podanych w starostwach powiatowych pojazdów rejestrować się bezwarunkowo nie będzie.

Z wizytą u naszych rodaków z Westfalii

Kurs instruktorski i kolonie letnie P. Z. Z. w Toruniu

Polski Związek Zachodni corocznie prowadzi szeroką akcję kolonijno-oświatową. W roku bieżącym akcja obejmuje 800 dzieci, z czego 250 z przygranicznych powiatów Pomorza wyjechało w głąb Polski (Skawina, Sromowce, Ustroń) oraz ok. 550 dzieci polskich z Niemiec, Górnego Śląska i Gdańska, które wakacje spędzają na Pomorzu.

Toruń rok rocznie gości miłych rodaków aż z Westfalii.

W tym roku prócz kolonii letniej dla dzieci P. Z. Z. zorganizował instruktorski kurs kulturalno - oświatowy dla przyszłych sił pedagogicznych, które **po powrocie do Niemiec prowadzić tam będą pracę oświatową wśród Polonii w Rzeszy.**







Kurs ten jak również kolonia wypoczynkowa dla dzieci rozpoczął się 21. 7. i mieszczą się w gmachu Państw. Gimnazjum żeńskiego przy ul. Sienkiewicza.

W kursie bierze udział 27 osób — mężczyzn i kobiet. Przedmiotem zajęć kursistów są: nauka o współczesnej Polsce, pogłębianie języka polskiego oraz praca świetlicowa. Kier. kursu jest p. **Kujawski Emil z Katowic** zaś prelegentami pp. **Wernerówna, E. Malesińska zarazem kierowniczka kolonii** dziecięcej oraz p. **Jendrysik.**

Na szczególną uwagę zasługuje wielkie zainteresowanie kursistów swą pracą. Na pokazowych lekcjach z dziedziny pracy świetlicowej np. inscenizacje, tańce narodowe, śpiewy chóralne itp. stwierdziliśmy wielkie umiłowanie i zapał w pracy oraz wysoki poziom wykonywanych utworów. Jest to zasługa wszystkich prelegentów z p. Wernerówną na czele.

Kolonia dzieci, w której bierze udział 37 dziewczynek posiada prócz charakteru wypoczynkowego również charakter wychowawczy. Na pogadankach dzieci z Westfalii dowiadują się najelementarniejszych wiadomości o współczesnej Polsce.

Krótko przed zakończeniem kursu i kolonii **w dniu 8 sierpnia br.** odbędzie się w **sali Domu Społecznego — wieczornica** na program której złożą się lekcje pokazowe, inscenizacje, recytacje, oraz tańce narodowe w wykonaniu uczestników kursu i kolonii, będące obrazem pracy naszych miłych, młodych gości z Westfalii.

Kurs i kolonia, jak już wspomnieliśmy urządzone zostały staraniem i dzięki poparciu finansowemu okręgu pomorskiego Polskiego Zw. Zachodniego. Wielką życzliwość w organizacji okazała p. dyr. Szpreglewska oraz kier. P. Z. Z. p. mgr. Wojnowski.

(mak.)

Reumatyczka uleczona jadem żmii

Niezwykły wypadek z robotnicą ze Swarożyna

W miejscowości Swarożyn w pow. świeckim zdarzył się nienotowany dotąd w dziejach medycyny wypadek.

45-letnia Kunegunda Patrosik, robotnica sezonowa w Swarożynie, została podczas zbierania gałęzi w lesie pokąsana przez jadowitą żmiję w lewą i prawą nogę.

Miejsca ukłucia żądłem jadowitej żmii po kilkunastu minutach nabrzmiały i zczerniały zupełnie. Jednak biedną wyrobnicę nie stać było na lekarza, a że od 15 lat cierpiała na nieuleczalny reumatyzm, który zniekształcił ją zupełnie i uczynił bardzo nieszczęśliwą, nikomu nawet nie wspomniała o swej przygodzie i przygotowała się na niechybną śmierć.

W nocy ogarnęły ją silne dreszcze gorączkowe, lecz następnego dnia, ku swemu wielkiemu zdziwieniu poczuła się zupełnie zdrowa. Dotychczasowe okropne bóle reumatyczne znikły, a Patrosik zawsze przygarbiona obecnie wyprostowała się i czuje się zupełnie dobrze, budząc powszechny podziw. Na tomiast opuchlizna z nóg znikła zupełnie.

Samobójstwo kolejarza w Wejherowie

W czwartek w godzinach popołudniowych popełnił samobójstwo przez powieszenie się na klamce od drzwi, 35 l. urzędnik kolejowy Radtke, zamieszkały przy ul. 3-go Maja. Powód samobójstwa dotychczas jest nie znany. Radtke osierocił żonę i czworo nieletnich dzieci.

Krwawa bójka handlarzy bydła na jarmarku w Skarszewach

W środę dnia 28 ub. m. miał miejsce w Skarszewach jarmark na bydło. Podczas jarmarku doszło do krwawej bójki między handlarzami bydła Karlem Hippem i Fridem Steinigerem z Semlina a ich rywalami z Wiszyna. Zwycięstwo odnieśli ci ostatni, przy czym Steiniger doznał dość **poważnych obrażeń ciała, a mianowicie bolesnego okaleczenia głowy** w okolicy lewego oka i zgruchotania kości nosowej. Dość poważne i bolesne obrażenia odniósł również jego kompan. Obu w nieprzytomnym stanie odwieziono do domu. Nie bez strat był również rest. p. Korda, któremu wybito wszystkie szyby w oknach oraz dużą **szybę w oknie wystawowym.**

Jak ustrzec się duru brzusznego?

Aby ustrzec się szerzącego się duru brzusznego (tyfus), należy:

1. Dbać o czystość rąk.
2. Dbać o czystość ustępów, siedzenia szorować jak najczęściej gorącą wodą i sodą.
3. Chronić pokarmy przed zanieczyszczeniem i przed muchami.
4. Tępić muchy jako rozsadniki zarazków durowych.
5. Pić mleko tylko dobrze przegotowane.
6. Spożywać w okresie epidemii tylko owoce gotowane lub dokładnie obmyte i obrane.
7. Omijać domy i mieszkania oraz bliższe stosunki z mieszkańcami mieszkań, uwidocznionych specjalnym napisem ostrzegawczym „Dur brzuszny".
8. Zasięgać porady lekarskiej przy wzrastającej gorączce, rozwolnieniu itp.

SIERPIEŃ
1
Niedziela

KALENDARZYK.

Sobota 31. 7.: Ignacego
Niedziela 1. 8.: Piotra
Poniedziałek 2. 8.: N. M. P. Anielskiej.

Stan wody w Wiśle z dnia 30. 7.: Kraków — 2,93 (2,89); Zawichost + 1,24 (1,34); Warszawa + 0,59 (0,59); Płock + 0,22 (0,22); Toruń 0,03 (0,01); Fordon — 0,01 (0,02); Chełmno — 0,20 (0,17); Grudziądz — 0,03 (0); Korzeniewo + 0,18 (0,22); Piekło — 0,48 (0,46); Tczew — 0,60 (0,58); Einlage + 2,36 (2,50); Schiewenhorst (+ 2,72).

Temperatura wody w Wiśle 14,1 (14,1).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Dyżurnym lekarzem kolejowym** w niedzielę dnia 1 sierpnia rb. jest dr. Włodarczyk, ul. Poznańska 9, tel. 2260.

— **Wszystkie Panie** z zadowoleniem przyjęły wiadomość, że „Biały Tydzień“ u Braci Mateckich rozpoczyna się w sobotę 31 lipca br. równocześnie z „Tygodniem Bydgoszczy“, kiedy to korzystając z 50 proc. zniżek na kolejach, tramwajach, parostatkach i autobusach miejskich nadarza się okazja uzupełnić zapotrzebowania w bieliźnie wszelkiego rodzaju i właśnie teraz zakupić bardzo tanio wyprawy dla swych dzieci. — Asygnaty „Kredyt“ będą również przyjmowane. Uwaga: Kartę uczestnictwa należy za 1,30 zł nabyć na miejscu — powrót z Bydgoszczy odbywa się bezpłatnie.

— **Schadzka towarzyska B. T. W.** odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. na przystani. Uprasza się o liczne przybycie członków i gości.

— **Zamknięcie Biblioteki Ludowej.** W związku z rewizją książnicy Biblioteka Ludowa będzie zamknięta dla publiczności w okresie od dnia 1 do 31 sierpnia br.

Zebrania — Odczyty

— **Miesięczne zebranie Stow. Weter. b. Armii Polskiej we Francji placówka Bydgoszcz** odbędzie się w środę, dnia 4 sierpnia br. o godz. 19 w lokalu przy ul. Jana Kazimierza róg Wały Jagiellońskie. Ze względu na ważność spraw o liczny udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **Walne zebranie K. S. Olimpia** odbędzie się dnia 1 sierpnia rb. o godz. 15 (3 po południu) w lokalu p. Brücknera przy ul. Toruńskiej 156. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy mile widziani.

Kronika policyjna

— **Sprzeniewierzenie.** P. Anastazy Szatkowski zam. przy ul. Bartosza Głowackiego nr. 12 zgłosił, że kowal Manikowski zam. przy ul. Puławskiej sprzeniewierzył na jego szkodę pewną ilość żelaza.

— **Kradzież roweru.** P. Marian Cyganek zam. przy ul. Karpackiej 11 poskarżył się policji, że nieznany sprawca skradł mu rower pozostawiony w korytarzu domu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Do szpitala św. Floriana przewieziono 17-letniego Antoniego Manthaja, któremu przy gaszeniu wpadło wapno do oka.

— **Szczęście w nieszczęściu.** Zajęty pracą w gmachu Ekspedycji Towarowej 21-letni czeladnik malarski Edmund Spychalski spadł z drabiny z 6 mtr. wysokości. P. mimo upadku z tak znacznej wysokości odniósł tylko lekkie obrażenia.

Co i w jakich ilościach zużywa się

Statystycy amerykańscy zadali sobie trud obliczenia ile wynoszą straty przez zużywanie się materiałów. Zużycie np. stali i żelaza na kolejach całego świata wynosi wg. tych obliczeń 250.000 ton rocznie. Olbrzymie są też ilości skóry, którą zużywamy przy chodzeniu niszcząc obuwie. Należałoby wynająć osiem okrętów po 10.000 ton aby zmieścić te masy skóry startej na pył, którą w ciągu roku zużywa ludzkość. Fantastyczne też są podobno ilości kauczuku i asfaltu, które zużywają się głównie na skutek tarcia się kół automobilów o nawierzchnię szos i ulic.

Udała operacja przyszycia głowy

Niezwykłej operacii dokonano przed 10-ciu dniami w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Pradze.

Podczas bójki rodzinnej 33-letni Leonard Trojak zadał wielkim nożem kuchennym swemu 26-letniemu bratu Józefowi silny cios w kark.

Nóż przeciął mięśnie i nie wiele brakowało, by głowa odpadła od tułowia.

Pogotowie przewiozło rannego do szpitala, gdzie niezwłocznie poddano Trojaka operacji przyszycia głowy. Wskutek utraty wielkiej ilości krwi, stan rannego był niemal zupełnie beznadziejny.

Operacja udała się jednak szczęśliwie i po dwu dniach stan Trojaka poprawił się wybitnie.

Wczoraj niezwykły pacjent czuł się już na tyle dobrze, że wypisano go ze szpitala.

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Wioślarze!

Bydgoszcz jest mokrym miastem.

Musi, no nie!

Przecież regaty i w ogóle „szport“ wodny, a w dodatku „Tydzień Bydgoszczy“.

A tu — leje i leje!

Musi!

Przecież Bydgoszcz szczyci się, że ma wszędzie wodę. Bez porównania więcej, niż inne miasta. Będziemy wszystkim pokazywać wodę. Niech się goście w Bydgoszczy skąpią. Niech będzie im dobrze. Ale niech równocześnie restauratorzy nie skąpią w dolewaniu „wódzi“, bo skoro ma być woda, niech już wszędzie będzie mokro. Chociaż przecin, — lepiej nie!

W każdym razie czy będzie pogoda czy deszcz, u wioślarzy napewno będzie mokro. Najprzód oni pojadą po wodzie a później „wódzia“ ich poniesie.

Ja już naprzód się cieszę.

Wiem, że restauratorzy bydgoscy są dobrze zaopatrzeni. Tak więc wpierw ciągnąć będziecie za „rudel“, a potem za butelkę. W tej drugiej pracy ja wam godnie pomogę.

Więc wio! Wioślarze!

Bydgoszcz chce zobaczyć, jak się spiszecie. Pokażcie, co potraficie!

Tymczasem witamy was serdecznie razem z innymi gośćmi.

(ro)

Straszny wypadek śmierci dziecka

Stromą ulicą Kordeckiego wiozła wózkiem swą 12 i pół letnią córkę Halinę, żona stolarza Piotra Modrakowskiego zam. przy ul. Łokietka 33. W pewnej chwili p. Modrakowska przystanęła przed kioskiem, aby dziecku kupić cukierków. Wózek pozostawiony na ulicy począł staczać się na dół i zjechał z chodnika na jezdnię właśnie w chwili, kiedy jezdnią przejeżdżał ciężki wóz naładowany cegłami.

P. Modrakowska, która zauważyła staczanie się wózka, podbiegła, by go zatrzymać. W chwili kiedy schwyciła wózek szarpnęła nim mimowoli tak mocno, że dziecko wypadło na ulicę prosto pod wóz. **Koła wozu przeszły dziecku przez głowę.**

Śmierć nieszczęśliwego dziecka na oczach matki nastąpiła natychmiast. Jak ustaliło dochodzenie, woźnica nie ponosi żadnej winy, gdyż szedł on przy wozie z drugiej strony i nie mógł zauważyć staczającego się wózka. Rozpacz rodziców, którzy w tak okropny sposób stracili swe dziecko, jest nie do opisania.

Ceny mięsa wieprzowego i przetworów mięsnych w Bydgoszczy

Zarząd Miejski — Oddz. powiat. władzy administracyjnej ogólnej w Bydgoszczy zarządzeniem z dnia 30 lipca 1937 roku ustalił dla miasta Bydgoszczy aż do odwołania następujące ceny maksymalne:

a) mięso wieprzowe:

Słoniny (za kilogr.) 1.90 zł.; karbonady 2,00; karkówki 1,90; żeberek 1,70; boczku świeżego 1,70; boczku wędzonego 2,20; podgardla 1,40; sadła 2,10; smalcu krajowego 2,40—2,50; smalcu od kiszek 1,40; łoju 1,60; łoju topionego 1,80.

b) Przetwory mięsne:

Kiełbasy czosnkowej (za 1 kilogr) 1,40—1,60; wątrobianki zwycz. 1,20; salcesonu zwyczajn. 1,00.

Powyższe ceny obowiązują od dnia 31 lipca 1937 r. Winni pobierania lub żądania cen wyższych podlegają surowym karom.

Ważne informacje dotyczące regat wszechpolskich w Bydgoszczy

1) Regaty odbędą się w sobotę, dnia 31. 7. i w niedzielę, dnia 1. 8. na torze regatowym w Łęgnowie. Początek każdorazowo o godzinie 15-tej.

2) Program obejmuje 24 biegów, z czego 9 zostanie rozegranych w sobotę, dnia 31 bm. a 15 w niedzielę, dnia 1. 8. rb., m. in. bieg ósemek o mistrzostwo Polski o nagrodę przechodnią Pana Prezydenta R. P. Prof. Ignacego Mościckiego. Startuje 27 klubów — 77 osad.

3) Rozdanie nagród odbędzie się po regatach, w niedzielę, dnia 1. 8. rb. o godzinie 20,30 w sali Resursy Kupieckiej, przy ul. Jagiellońskiej 13. Po rozdaniu nagród zabawa z tańcami. Wstęp dla wioślarzy i sympatyków bezpłatny.

4) Podczas regat kursują do Łęgnowa specjalne statki Lloydu Bydgoskiego. Poza tym uruchomiono specjalną stałą komunikację autobusową na regaty do Łęgnowa w niedzielę, 1 sierpnia, w ten sposób, że od godziny 13-tej co dziesięć minut odjeżdżać będzie autobus z ulicy Jagiellońskiej, obok poczty głównej.

5) Przedsprzedaż biletów i programów w firmie „Franboli“ przy Placu Teatralnym.

6) Na terenie regatowym czynna będzie poczta lotna (peronowa), która przyjmować będzie również telegramy oraz zainstalowany zostanie telefon nr. 3616, za pomocą którego będzie można także przeprowadzać rozmowy zamiejscowe.

7) Zainstalowano wielkie megafony celem informowania publiczności podczas biegów.

8) Wielkie kryte trybuny na torze regatowym w Łęgnowie pomieszczą kilka tysięcy osób, tak, że nawet w razie deszczu widzowie zabezpieczeni są przed zmoknięciem.

Zbiór nagród wystawiony jest w oknie wystawowym firmy Karol Jankowski i Syn Fabryka Sukna Bielsko, Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 14.

10) Rozgłośnia toruńska Radia Polskiego nada w niedzielę reportaż z przebiegu regat wszechpolskich. Reportaż ten wygłosi p. red. Kołodziejczyk.

11) Przyjezdni, korzystający z 50 proc. zniżki kolejowej, w związku z „Tygodniem Bydgoszczy“, otrzymają 20 proc. zniżki na regaty.

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 25 lipca do 1 sierpnia rb. dyżur pełnią: Apteka Piastowska Śniadeckich 39 tel. 26-82 i Apteka pod Złotym Orłem Rynek Marszałka Piłsudskiego 1 tel. 3098.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Oczekiwana z niecierpliwością i dużym zainteresowaniem premiera arcywesołej i pogodnej komedii St. Bekeffi'ego pt. **„Nieusprawiedliwiona godzina“** ujrzy światło kinkietów w sobotę, dnia 31 bm. Jest to zabawna i romantyczna historia młodziutkiej pensjonarki, która na rok przed ukończeniem gimnazjum wyszła za mąż za profesora uniwersytetu, lecz jako „pani profesorowa“ tęskni za szkołą i pokryjomu zapisuje się do ósmej klasy. Zabawny pomysł stwarza mnóstwo komicznych qui pro quo. — Mała Lili nie może pogodzić obowiązków pani domu z obowiązkami uczenicy — w rezultacie musi wyrzec się albo męża, albo szkoły. Rolę Lili odegra p. Irena Paszkowska, galerię zabawnych typów profesorów, uczenic itp. odtworzą pp. Hermanowa, Michalska, Morozowiczowa, Podgórska, Szabelakówna, Dytrych, Jaglarz, Koczanowicz, Leśniowski, Lochman, Serwiński i Szyndler. Komedię przygotował reżyser Szyndler, nowa oprawa dekoracyjna pendzla J. Hawryłkiewicza.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„Nieusprawiedliwiona godzina“** Bekeffi'ego.

Kasa teatru codziennie czynna od godz. **11 do 14 i od 18 do 20.**

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Wiosna w Paryżu“ i „Trudno jest łatwo zarobić“.
ADRIA: „Ostatni Mohikanie“.
BAŁTYK: „Ostatni Poganin“ i „Karolek w konkurach“ oraz tygodnik Pat'a.
KRISTAL: „Carewicz“ z Martą Eggert.
MARYSIEŃKA: Z powodu remontu nieczynne.
REWIA: „W walce z caratem“ i „Cztery i pół muszkieterów“.

O żegludze na Brdzie

Najpiękniejszym motywem miasta Bydgoszczy jest rzeka Brda, która spłynąwszy z przepięknych borów tucholskich przechodzi przez centrum miasta w granitowym łożysku, nadając miastu specyficzny dla niego urok. Znajdujący się na brzegu prastary kościół farny, domy jak w Wenecji ze zwisającymi balkonami, stare śpichrze typu gdańskiego wzmagają jeszcze ten urok i kto widział ten zakątek w barwnym oświetleniu reflektorów, temu pozostały niezatarte wrażenia.

Jest jednak ważniejsze, że rzeka Brda połączona kanałem z rzeką Notecią, pracuje i rok rocznie setki barek i tysiące ładunków wywozi na swoich falach na Wisłę i dalej do Gdańska i Gdyni, gdzie skromne barki kanału zarzucają swoje kotwice.

Dla Bydgoszczanina pojęcie Brdy i żeglugi na niej jest ściśle złączone z firmą Lloyd Bydgoski, która prawie od pół wieku — dawniej w rękach niemieckich, dziś w polskich — uprawia tę żeglugę, kierując na eksport towary jak: zboże, cukier, śrut, mąkę w ilości stanowiącej ponad 50 proc. całego kierowanego wodą eksportu, przewożąc także jeszcze dziś cukier z wielkopolskich cukrowni do Warszawy dla aprowizacji miasta jako też do dalszej reekspedycji na Kresy Wschodnie.

Jest to szczęśliwy zakątek dla żeglugi, gdzie żegluga pracować może intensywnie, jednakże jeżeli przejść ostatnią śluzę Brdy, to przechodzi się na zupełnie odmienne warunki, gdyż Wisła, główna arteria naszej żeglugi, znajduje się w stanie dzikim.

Będący w naszej dyspozycji tabor nie może być wykorzystany należycie ze względu na nieuregulowanie naszych rzek i częste są okresy, kiedy ten tabor wykorzystany jest tylko w 50 proc.

A jednak komunikacja wodna jest najtańszym środkiem dla przewozów masowych, jest poważnym czynnikiem w gospodarce narodowej i nie do pomyślenia jest mocarstwowe państwo, nie mające uregulowanej sieci komunikacji wodnej.

Jeżeli więc stać nas było mimo wszelkich trudności na stworzenie portu w Gdyni prawdziwej dumy młodego pokolenia — to musi stać nas i na uregulowanie naszych rzek, na połączenie tego portu z krajem, przynajmniej w najbliższej przyszłości połączenie tego portu ze stolicą Państwa, przez co żeglarze zdobyliby normalne warunki pracy na tym odcinku.

MARIA NEYMANOWA

Żegiestów w lipcu

Obserwacje i wrażenia

(Dokończenie).

Na ławce w parku sympatyczna starsza pani opowiada o swym niedawnym pobycie w Niemczech. Opowiada, że na wielokrotne zaproszenia swej serdecznej przyjaciółki — wybrała się do niej w odwiedziny. Ponieważ jednak informowano ją, że pieniędzy stamtąd wywieźć można niecałe 20 marek, nie zabrała więc większej ilości pieniędzy. Była zaledwie kilka dni — ale w tym czasie znajdowała się pod baczną i czujną opieką. — Zarówno ona, jak i jej przyjaciółka podlegały bardzo uprzejmym, wprawdzie, ale niezwykle skrupulatnym badaniom o celu pobytu, o osobie gościa — — oględzinom paszportowym — —. Ponadto musiała owa pani wykazać się szczegółowym rozliczeniem, ile i na co wydała w Niemczech swoje pieniądze?! — — — Wjazd i pobyt był szczególnie utrudniony — —. W wyjeździe natomiast — zrobiono jej wszelkie i pospieszne udogodnienia.

— Tak się robi w Niemczech — zakończyła swe opowiadanie.

— A u nas? — — podjął towarzyszący jej pan o surowej, zamkniętej twarzy — i zamilkł.

Pytanie to, rzucone w przestrzeń — pozostało bez odpowiedzi — —.

• • •

Pod grupą strzelistych świerków — nad ścieżką, wiodącą do parku zdrojowego — rozsiadły się w trawie kobiety z jagodami. Ubrane w ciemne perkalikowe suknie — odpoczywają w milczeniu, tworząc na tle radosnej przyrody — grupę ponurą w kolorze i niesharmonizowaną z otoczeniem.

Na ścieżce zarysowała się — jasną plamą postać kobiety i mężczyzny. „Pani" — w lnianej sukni, ozdobionej prześlicznym haftem o ludowych motywach i towarzyszący jej mężczyzna w jasnych spodniach z grubego lnu i lnianej cienkiej koszuli. Idą, rozmawiając — pogodnie uśmiechnięci.

— Isz — lnianoje połotno! — mówi jedna z kobiet, trącając łokciem sąsiadkę.

Pani zatrzymuje się, pytając o cenę koszyczka malin.

— Zołotoho — mówi kobieta.

— Ile to jest — zapytuje pani.

— Złotego — podpowiadają inne.

— Nie umiecie po polsku? — zapytuje pani.

— Tak, cokolwiek — odpowiada kobieta.

— Tak, rozumiemy — dodaje druga.

— A szkoła w waszej wsi jest? — zapytuje pani.

— Tak, jest szkoła.

— Polska szkoła?

— Niet — eto takaja — szto odin dzień pa polsku, a drugoj — po rusku — —.

— ? ? ? ?

Jedna z kobiet podniosła się, aby odnieść maliny. Po drodze pani pyta:

— Czy nie wyrabiacie na wsi lnu.

— Tak, mnogo lnu i lnianoje połotno.

— A dlaczego nie nosicie latem lnianego płótna, tylko kupne perkaliki?

Kobieta myśli przez chwilę niechętnie, a potem mówi:

— Na wsi ludi — by śmieli sia — — —.

W Żegiestowie — latem — nie myślą ludzie o polityce i nie zdradzają żadnej ochoty do rozwiązywania zawiłych problemów. Dzień — nasycony jest słońcem — noc pełna czaru, migocąca gwiazdami na niebie i światłami, rozrzuconych wśród lasu willi — a poranki, zawoalowane mgłą, która tu zjawia się na krótko przed świtem i znika z chwilą ukazania się słońca — a pozostawia po sobie powietrze przeczyste — nasycone ozonem i aromatem lasu.

Tradycyjne strzelanie pomorskich bractw kurkowych

Rozsiana na całym terenie Pomorza, Kurkowa Brać Strzelecka, czyni już ostatnie przygotowania do swego tegorocznego tradycyjnego turnieju strzeleckiego, który odbędzie się w dniach 15—17 sierpnia br. w Więcborku pod wysokim protektoratem wojewody pomorskiego p. ministra Raczkiewicza.

Zgłoszenia napływają ze wszystkich zakątków okręgu i dają rękojmię, że tegoroczny zjazd będzie prawdziwą manifestacją, jedności i solidarności a zarazem i świadectwem zachowania prastarych tradycji brackich.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 30 lipca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,10—89,28—88,92; Berlin 212,51—211,67; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 292,00—292,72—291,28; Kopenhaga 117,55—117,84—117,26; Londyn 26,32—26,39—26,25; Nowy Jork czeki 5,29 — 5,30 i ćwierć — 5,27 trzy czwarte; kabel 5,29 i ćwierć — 5,30 i pół — 5.28; Oslo 132,30—132,63—131,97; Paryż 19,86—19,96—19,76; Praga 18,44—18,49—18,39 Sztokholm 135,65—135,98—135,32; Zurych 121,40—121,70—121.10; Wiedeń 99,20—98,80; Mediolan 28,00—27,80; Helsinki 11,67—11,61; Montreal 5,29 i pół — 5,27; Tel Aviv 26,26—26,12.

Tendencja niejednolita.

Waluty

Belgi belgijskie 89,28—88,85; dolary amerykańskie 5,29 i pół — 5,27; kanadyjskie 5,29 — 5,26 i pół; floreny hol. 292,72—291,00; franki fr. 19,96 19,71; franki szwajcarskie 121,70—120,90; funty angielskie 26,39—26,23; guldeny gdańskie 100,20—99,80; korony czeskie 18,20—17,20; korony duńskie 117,84—117,00; korony norweskie 132,62—131,65; korony szwedzkie 135,98—135,00; liry włoskie 24,40—23,00; marki fińskie 11,67—11,20; marki niemieckie 142.50—139.50; szylingi austr. 99,20—98,50; marki niemieckie srebrne 150,50—147,50; Tel Aviv 26,26—26,00.

Papiery

4 i pół proc. wewnętrzna 55,75; 3 proc. poż. inwestycyjna 1 emisja 67,75 serie 83,00 — 2 emisja 66,75 serie 82,00; 4 proc. premiowa dolarowa 39,00; 4 proc. konsolidacyjna 56,88—57,75—56,50—57,50 dwa ostatnie drobne; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 15,64; 4 proc. ziemskie seria 6-ta 47,50; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 56,00.

Tendencja dla pożyczek mocna dla listów utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 30 lipca 1937 r.

Zboże. Cen transakcyjnych nie ma. Ceny orientacyjne: żyto nowe zdatne do przemiału 21,50—22,00 — mocne; pszenica 27,25—27,50 — stalsze. Wszystkie gatunki otrąb także jęczm. o 25 groszy wyżej; makuch lniany w taflach 24,25—24,50; makuch rzepakowy 18,75—19,00; słonecznikowy 24,00—24,75. Reszta bez zmian.

Ogólne usposobienie: stałe.

Obroty: żyta 1883; pszenicy 90; jęczmienia 20; owsa 93.

W 40-tą rocznicę zgonu Asnyka

Audycja Warszawy II.

2 sierpnia mija 40 lat od śmierci Adama Asnyka, którego nazwisko dzisiaj coraz wyraźniej wyłania się z przejściowego zapomnienia. Liryka Asnyka, czy to wulkaniczna z czasów młodości, czy też późniejsza, jest zawsze szczera i głęboka. Ma rzadkie u nas bogactwo form strofy poetyckiej, ma kunsztowność rymów. Nad ogromnie różnorodną jego twórczością zaciążył decydująco rok 1863. W dniu 2 sierpnia o godz. [illegible] Julia Wieleżyńska, w szkicu p. t. „W czterdziestolecie zgonu Asnyka" przypomni słuchaczom radiowym postać i twórczość znakomitego poety.

Programy radiowe

Sobota, dnia 31 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów. 12.25 Orkiestra pod dyr. Furmańskiego i Dakowskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci młodszych: „Pszczółka Maja i jej przygody" — słuchowisko Małgorzaty Sterbówny. 16,30 Fragmenty z operetek i najpiękniejsze walce J. Straussa. 17,100 Polskie pieśni i utwory fortepianowe w wyk. Marii Kaupe (śpiew) i Maryli Jonasówny (fortepian). 17,50 Darabami po Czeremoszu — pogadanka — wygł. dr. Tadeusz Nittman. 18,15 Zapomniane piosenki chóru Eryana (płyty). 18,50 Pogadanka aktualna. 19.00 Orkiestra Marynarki Wojen. 19.40 Pogadanka aktualna. 19.00 Wiadomości sportowe. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20,55 Przegląd prasy rolniczej — inż. Irena Niewodniczańska. 21,05 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. PR.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

12,15 Jak zwiększyć wydajność naszych sadów. 13,00 Wszystkiego po trochu (płyty). 15,00 Muzyka lekka (płyty). 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00 Morze i Pomorze w literaturze pięknej. „Igraszki i praca morza" urywki: z „Międzymorza" Stefana Żeromskiego oraz z „Klasztoru i morza" — Stefana Grabińskiego. 18,10 Arie operowe (płyty). 18.35 Nasz program. 18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańczymy (płyty).

Niedziela, dnia 1 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją Obronę". 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Św. Stanisława Kostki z Łodzi. 10.45 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Tadeusza Seredyńskiego i Stanisława Rusocki (śpiew). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Wśród wichrów i burz". Poranek muzyczny w wykonaniu Poznańskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Wiktora Buchwalda. 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Na swojską nutę". Muzyka rozrywkowa ork. dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu. 14.40 Audycja dla dzieci starszych. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Soliści na instrumentach jazzowych (płyty). 16.30 Recital śpiewaczy Heleny Hrabi - Szałkiewiczowej. 17.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Wznowienie komedii p. t. „Rozwód". 17.25 Pływackie zawody międzyrozgłośniowe — zbiorowa audycja sportowa. 18.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.00 Z muzyki baletowej Czajkowskiego (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Pawilon piosenek" — retransfikcja z Wystawy Paryskiej w oprac. Włady Majewskiej. 21.40 Reportaż z regat o mistrzostwo Polski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Transmisja fragmentów międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych (z udziałem Polski), w Berlinie. 22.20 Robert Schumann: „Karnawał" w wyk. Raula Koczalskiego (fortepian). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

8.35 „Od wsi do miasta". 13.00—13.10 Przegląd teatralny omówi Stanisław Riess. 14.40—15.00 „Z biegiem dolnej Wisły" — felieton w opr. Mariana Rucińskiego. 20.00 „W moim ogródeczku" — II audycja p. t. „Drzewka i ptaki" — ukł. Marii Ziembińskiej. Wyk. Aleksandra Garbowska — śpiew, Adela Garbowska — akomp., Laura Kopczyńska — recytacje. 20.35—20.40 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00—23.30 Tańczymy (płyty).

Poniedziałek, dnia 2 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 8.00—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Wieziemy produkty na targ" — pogadanka dla gospodyń wiejskich. 12.25 Motywy polskie w muzyce obcej (płyty). 12.40 Od warsztatu do warsztatu: „W kuźni" — audycja z Katowic. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci: „W kresowym lesie" — opow. Jana Szczepkowskiego. 16.15 Recital skrzypcowy Bronisławy Ney. 16.45 „Jan Potocki" — felieton Mieczysława Smolarskiego. 17.00 Koncert Chóru T-wa „Estonia" w Talinie pod dyr. Vernera Narepa. 17.50 Orzech kokosowy — pogadanka — wygł. Jarosław Urbański. 18.00 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. 18.15 Pieśniarze francuscy (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja żołnierska p. t. „Żołnierz i dziewczyna" w oprac. Kaz. Dąbrowy. 19.40 „Pływalnie i pływalnie obozowe". Pogadanka sportowa dr. Władysława Dybowskiego. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Janina Paszkowska i Stefan Witas (śpiew). 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 „Kapral Szczapa" — opowiad. Karola Korzewskiego (cz. I). Czyta Tadeusz Frenkiel. 22.00 Recital śpiewaczy Marii Dobrowolskiej-Gruszczyńskiej. 22.25 Muzyka Chopina w różnym ujęciu. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Sygnatura: Km. VII. 1012/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 76 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 sierpnia 1937 r. o godz. 9,45 w Bydgoszczy ul. Długa nr. 10 (we firmie Nowak) odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Bronisława Kopowskiego, składających się z różnych mebli, oszacowanych na łączną sumę zł 760.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 30 lipca 1937 r. (5222

Kapuściński, komornik.

Numer akt: Km. II. 801/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru II. Bernard Linde, mający kancelarię w Toruniu ul. Kopernika Nr. 24, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Toruniu sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników 1) Henryka Jabłońskiego i 2) Edith Herz nieruchomości: miejskiej czynszowej, położonej w Toruniu przy ul. Łaziennej 15, 17, 19 i Szerokiej 29, zawierającej pięć sklepów handlowych na parterze, a na piętrach lokal handlowy i mieszkania dla lokatorów. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną z oznaczeniem tom III. wykaz L. 55. w Sądzie Grodzkim w Toruniu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 173.815 gr 25, cena zaś wywołania wynosi zł 130.361 gr 44.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 17.381 gr 53.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, sala nr. 44.

Toruń, dnia 26 czerwca 1937 r. (5221

Bernard Linde, komornik.

TORUN

GRUDZIĄDZ

TCZEW

Dzisiaj rozpoczynamy

„BIAŁY TYDZIEŃ"

Niebywała okazja **taniego zakupu wszelkich wypraw.**

Płótna — wsypy — ręczniki — firany — jedwabie
robótki — koronki — bielizna — bardzo tanio

5214

Z okazji trwania „TYGODNIA BYDGOSZCZY"

50% ZNIŻKI

na kolejach, tramwajach, parostatkach oraz bezpłatny wstęp na „Wystawę Wyczółkowskiego" i dużo innych ulg w Bydgoszczy.

UWAGA: Kartę uczestnictwa należy za 1.30 zł. nabyć na miejscu — powrót z Bydgoszczy odbywa się **bezpłatnie.**

Asygnaty „KREDYT" będą również przyjmowane.

DOM TOWAROWY

Bracia Maleccy

BYDGOSZCZ
Rynek Marsz. Piłsudskiego 17

PAWEŁ KIEJZIK

SPECJALNE WARSZTATY MECHANICZNO-SAMOCHODOWE

GDYNIA, Piotra Wysockiego 53. Telefon nr. 15-31.

Warsztaty moje urządziłem w/g. najnowszych wymagań techniki automobilowej. Przy warsztatach prowadzę specjalny dział produkcji: wały kardanowe, półośki, zawory i inne części do wszystkich typów samochodów. Części wykonane w moich warsztatach niczem nie ustępują zagranicznym. Jakość materiału jest gwarantowana.

Dokładność wykonania do 1/100 mm. a ceny więcej niż 50% niższe od zagranicznych.

Działki

budowlane
nad morzem
Plan parcelacyjny zatwierdzony.
Cena od 3.- zł za metr²
Planiki oraz informacje Gdynia, tel. 33-46

Bigott i Welter
Pierwoszyno, Gdynia 4

Przywłaszczenie może natychmiast nastąpić. 4272Mk

Fortepian

używany, jasnomahoniowy, posiadający dobry dźwięk, tanio sprzedam. Derow, **Sopoty**, Annenstrasse 1/3 I. p., codziennie od 10 do 12. 5219M

Samochód

osobowy, nowszy model, ekonomiczny, jak nowy korzystnie do sprzedania w Gdyni, tel. 34-81. 5220M

Zakłady Przemysłowe **M. Krenski** Sp. z ogran. odpow.

Centrala: **Gdynia**, ul. Gdańska 15 Telefony 2630—2731

Fabryka Papy, Wyrobów Smołowcowych i Cementowych w Bydgoszczy, Gdańska 140 Tel. 3306-3361

TARTAKI i STOLARNIE	ODDZIAŁY
Gdynia, ul. Gdańska 15, tel. 26-30 i 27-31	**Orłowo-Morskie**, Limbowa 33, tel. 91-19
Starogard, ulica Kościuszki 52, tel. 21	**Tczew**, ul. Sobieskiego 38/39, tel. 14-04
Rytel, pow. Chojnice telefon 3	**Grudziądz**, ul. Mickiewicza 23, tel. 14-13
Klonowo, koło Lidzbarka tel. 34	**Toruń**, ul. Grudziądzka 45/47, tel. 15-06
Wierzchucin, p. Swiec p. Tuchola tel. 2	**Chojnice**, ulica Warszawska 11.

poleca ze swoich tartaków, fabryk względnie składnic

wszelkie materiały budowlane

po cenach bezwzględnie konkurencyjnych.

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres „ELEWACJA" Gdynia, Morska 49. telefon 22-73. Biuro sprzedaży betonu Adamas Poszukujemy reprezentantów. Oddział Toruń, Mostowa, tel. 21-82. Bydgoszcz, T. Kukliński, ul. Cieszkowskiego 10. 3557



Paczka od zł. 0,45
Wszędzie do nabycia.
Skład hurtowy
Drogeria Centralna
FR. SZYPERSKI
Gdynia, 10. Lutego 7, tel. 24-06
[4765Mk]

OGŁOSZENIE

Więzienie w Wejherowie ogłasza na dzień 16 sierpnia 1937 r. o godz. 11 przed południem

przetarg ofertowy

na dostawę różnych artykułów żywnościowych na okres trzech miesięcy — loco Więzienie w Wejherowie.

Do oferty należy dołączyć próbki oferowanych artykułów.

Ponadto należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej w Wejherowie na złożone w tej kasie na rachunek sum depozytowych Więzienia wadium w wysokości 3% wartości oferowanych artykułów. Oferty bez kwitu Kasy Skarbowej na złożone wadium nie będą rozpatrywane.

O bliższe informacje należy zgłaszać się do Więzienia w Wejherowie.

Naczelnik Więzienia: (5223
(—) **Jan Olech**, Komisarz Straży Więz.

Na ogólne życzenie mam stale na składzie

Źródło Naftusia z uzdrowiska Truskawiec

Woda lecznicza przy chorobach nerek i pęcherza

Otto Goetz Nachf.

Kurbrunnen — Grosshandlung 5101

GDAŃSK Kass. Markt 4-5 tel. 21907-08

Samochód ciężarowy

Krupp, 2 ton., z 1 ton. przyczepką na chodzie w dobrym stanie **do sprzedania.** 5186

BUCHHOLZ, Gdańsk, ul. Wallgasse 6

PRZETARG PUBLICZNY.

na roczną dostawę dla Krajowych Zakładów:

1) materiałów żelaznych, mechanicznych i instalacyjnych,
2) materiałów malarskich,
3) materiałów elektrotechnicznych,
4) olejów i smarów, oraz
5) żarówek

odbędzie się dnia 9 sierpnia 1937 r. o godz. 12 w kolejności od 1) — 5) w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego w Toruniu przy ul. Fosa Staromiejska nr. 1.

Druki ofertowe otrzymać można na materiały ad 1) za opłatą 2 zł, na pozostałe materiały za opłatą 1 zł w Wydziale Drogowo - Budowlanym, gdzie również udzieli się informacyj. Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 3% dostawy. Wadium należy złożyć w Kasie Głównej Star. Kraj. w gotówce, lub w papierach państwowych. Oferty bez wadium i nie oddane na blankietach urzędowych uwzględnione nie będą. Oferty na druku urzędowym należy złożyć w zamkniętych i zalakowanych kopertach z napisem odnośnej dostawy do dnia 9 sierpnia 1937 r. godz. 12 w Starostwie Krajowym Pomorskim w Toruniu w pokoju 25. Zastrzega się swobodny wybór oferenta, podział dostawy na poszczególne zakłady lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

Starosta Krajowy Pomorski.

Zlecenie Nr. 428/IX. 5194

Km. 1781/36.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru I. Stanisław Lewicki, zamieszkały w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza 9, na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1937 r. o godzinie 10,30 w Grudziądzu, Pańska 4 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 powielacz „Jup", 1 aparat do powielania „hektograf", 2 komplety drukarń domowych nr. 444, 1 komplet drukarń domowych nr. 222, 4 książki kasowe (amerykańskie) oszacowanych na łączną kwotę zł 510. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Grudziądz, dnia 28 lipca 1937 r. (5200
(—) **Lewicki**, komornik Sądu Grodzkiego.

Cukiernia i Kawiarnia

Astoria

właściciel OTTO EICHELMANN

Tel. 51077 **SOPOTY** Seestr. 66

Prowadząca cukiernia ze znakomitymi ciastami.

Specjalność: Lody.

4842

LITOZYT

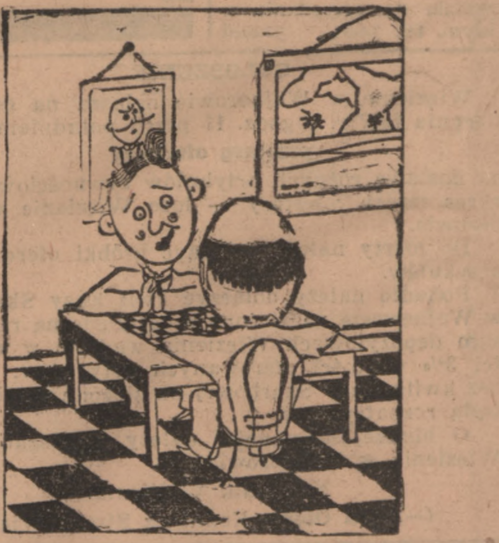
Szlachetne TYNKI

wodoodporne. Sztuczny kamień. Żwiry marmurowe, porfirowe, granitowe. Materiały do TERRAZZA. 5180

Przedstawiciel w Gdyni Św. Jańska 49, tel. 20-49.

Ładnie

urządzony skład delikatesów sprzedam tanio, z powodu nagłego wyjazdu. Westfalewski, Gdynia, Skwer Kościuszki 19, tel. 30-15 5159M



— Czekam już dwie godziny, czy naprawdę nie wiesz, jaką figurą wyjść?
— Jakto! Przecież ty teraz wychodzisz.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 53. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.